

Widowisko plenerowe w Jarze Południowym • Biesiada gawędy górniczej w parku zdrojowym • Koncerty zespołów w OWN

6-9 września - święto górników ROW

(am) Kolejne (drugie) Górnicze Dni Kultury przypadają — o czym już pisaliśmy — w roku wielkich rocznic i wydarzeń: 60 rocznicy powstań śląskich, 40 rocznicy września 1939, w roku jubileuszu PRL i Międzynarodowym Roku Dziecka. Stają się więc okazją do licznych rozważań, wspomnień i refleksji, będą jednak głównie wielką zabawą, w której wezmą udział górnicze rodziny — wszyscy mieszkańcy naszego miasta.

Najwięcej imprez odbędzie się w Jarze Południowym, parku zdrojowym i w OWN. W Jarze 7 września będzie koncertował zespół wokально-instrumentalny ZDK kop. „Borynia” oraz wystąpi kapela podwórkowa z Katowic. W sobotę (8 września) wystąpi natomiast „Alibabki”, zespoły z Pszczyny i Czechosłowacji, a także orkiestry dęte kopalni „Jastrzębie”, „Chwałowice” i „Marcel”.

Szczególne wydarzeniem będzie tego dnia w Jarze widowisko plenerowe pt. „Górnicy trud Ludowej Ojczyźnie”. Złożą się na nie efekty widowiskowe — jak np. pokaz tradycji górniczych (skoki przez skórę, pasowanie na górnika) — oraz połączenie dźwięku (recytacje pieśni, dialogi) ze światłem. W widowisku uczestniczyć będzie ponad 2 tysiące jastrzębskiej młodzieży.

W Jarze Południowym 9 września przewidziano ponadto koncert zespołu „Skal-

dowie”, zespołu „Ryfamy”. występy orkiestr dętych oraz pokaz ogni sztucznych.

Równie bogaty zestaw imprez będą mieli do dyspozycji miłośnicy parku zdrojowego. 7 września będą tam koncertować zespoły regionalne z Portugalii, Turcji, Włoch i Czechosłowacji, następnego dnia wystąpią szkolne zespoły artystyczne z Jastrzębia, a o godz. 15.00 przewidziano biesiadę gawędy górniczej, którą urozmaicią występy zespołów pieśni i tańca z Głogów i Pszczyny oraz koncert okarynistów ZSG kop. „Anna”. Na niedzielę program przewiduje występ zespołu regionalnego „Koniaków” oraz koncert Filharmonii Górniczej z Zabrze.

Wszyscy, którzy wybiorą się na 4 świąteczne dni do OWN, zobaczą i usłyszą grupy: „Czarne Diamenty”, „Big-Bend” ZDK „Jastrzębie”, „Alibabki” oraz zespoły z Pszczyny i „Ryfamy”, z Wisły i Koniaków. W sobotę (8 września) koncertować będą również laureaci przeglądu zespołów instrumentalnych. W niedzielę wieczorem można będzie bawić się na wielkim górniczym festynie.

Przygotowane — jak widać — przebogaty zestaw różnorodnych imprez. A jeśli dodać, że jest to zaledwie niewielka część wszystkich wydarzeń związanych z Górniczymi Dniami Kultury '79, będziemy mieli obraz rozmachu, wielokierunkowości i różnorodności programu imprezy, którą przygotowano z myślą o wszystkich górnikach ROW.

Koło ZSMP melduje

„XXX-lecie PRL” (jB)

Jednym z najprężniejszych kół ZSMP w kop. „XXX-lecie PRL” jest koło oddziału robót przygotowawczych GPR-1. Liczy ono 44 członków, spośród których 12 należy już do PZPR. Koło stara się o prawo rekomendacji w szeregi partii.

Przewodniczący oddziałowej organizacji młodzieżowej — Bogumił Rączkowski — pracuje w tej kopalni od 1975 roku, a członkiem ZSMP jest od roku 1968. Był przodowym, obecnie jest instruktorem nowo przyjętych pracowników. Za jego kadencji jako przewodniczącego koła, kolektiw młodych z GPR-1 odniósł wiele sukcesów. Między innymi wydatnie podwyższyło się konto FASM, a także zgłoszono o wielu podjętych i wykonanych zobowiązaniach.

W lipcu młodzi z GPR-1 mieli duży udział w osiągnięciu przez oddział rekordowego wyniku — wydrążeniu 252,5 mb chodnika kamienio-węglowego. Zdaniem kierownika oddziału — Aleksandra Zabickiego — ZSMP-owcy pomogli wiele, a szczególnie przy odzysku i regeneracji materiałów i urządzeń.

Młodzież z GPR-1 nie poprzestała na tych osiągnięciach i w sierpniu zameldo-

wała o wykonaniu dalszych zobowiązań. M. in.: rozkręcono i wytransportowano na powierzchnię z chodnika N-2 w pokł. 357/1 przekładnię typu „Grot”, z chodnika S-8 w pokładzie 360/1 przenośnik „Grot”, z B-3 — silnik 55 kV, z S-8 — 80 metrów kabla zasilającego odstawę. Wytransportowali ponadto i przekazali na powierzchnię 2 silniki z chodnika S-8. Łącznie członkowie koła ZSMP przepracowali 140 godzin.

Dar ratowników

„Moszczenica” (fz)

Cenny dar ojczyźnie na jej 35-lecie ofiarowali członkowie drużyny ratownictwa górniczego KWK „Moszczenica”. 14 sierpnia br. oddali 3,9 litra krwi. Byli wśród nich górnicy, którzy wielokrotnie już przekazywali swoją krew dla ratowania życia chorujących kolegów-górników: Leszek Wasilewski (3.230 ml krwi) oraz Zenon Noculak (3.155 ml) i Stanisław Gawlik (2.250 ml).

Warto zaznaczyć, że górnicy-ratownicy z kop. „Moszczenica” do końca roku jeszcze kilkakrotnie złożą wizytę w przychodni punkcie krwiodawstwa.

Mamy nowe przedszkole!

(Jw) Może najpierw kilka danych liczbowych: koszt budowy nowego obiektu wyniósł 6 mln 400 tys. zł, a wyposażenie

pochłonęło 900 tys. zł. Placówka budowana była z myślą o 120 dzieciach, ale w dniu otwarcia, tj. 20 sierpnia br. przyję-



Uroczystego otwarcia nowego przedszkola dokonali 20 sierpnia: I sekretarz KM PZPR Tadeusz Malik i prezydent miasta Rudolf Myszka (na zdjęciu z lewej). Obiekt służył będzie dzieciom zamieszkałym w najmłodszej jastrzębskiej dzielnicy. Fot.: Józef Zak

nasze TYGODNIK problemy

Rok VI Nr 34 (151) Jastrzębie 24—30. VIII. 1979 r. Cena 2 zł

Ludzie z kart historii



Ryszard Juraszek, pierwszy prezes Związku Weteranów Powstań Śląskich, przypomina wydarzenia i powstania, którego był uczestnikiem.

(E) Spotkanie to zgromadziło ludzi z pokolenia najbardziej doświadczonych przeciwnościami losu: przeżyli bowiem dwie okrutne wojny, a o przynależność do niepodległej Polski musieli upomnieć się czynem zbrojnym. Pierwsze powstanie śląskie wybuchło jako odpowiedź na porzucenie niemieckie, które wskazywały, że Niemcy czują się nadal panami tych ziem i nie zamierzają honorować dażeń Ślązaków do połączenia się z Macierzą. Po krwawej rozprawie z górnikami w Mysłowicach, 17 sierpnia 1919 roku wybuchło pierwsze powstanie śląskie.

W 60 lat później, w sali Klubu NOT kopalni „Jastrzębie”, spotkali się z przedstawicielami gospodarzy miasta ludzie, którzy walczyli o przynależność tej ziemi do Polski w trzech powstaniach śląskich. Gospodarze Jastrzębia — I sekretarz KM PZPR TADEUSZ MALIK oraz pre-

zydent miasta — RUDOLF MYSZKA wyrazili w swych wystąpieniach szacunek, na który weterani zasłużyli nie tylko swoją walką w czasie powstań, lecz również latami ciężkiej pracy dla kraju. Nie zawsze uświadomiamy sobie, że uczestnicy powstań śląskich płacili za przywiązanie do Polski nie tylko represjami po upadku powstań, lecz również ginęli w wyniku prześladowań okupanta i na frontach drugiej wojny światowej. Krwawą daninę płacili przez długie lata wojny

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

Sekretarz z wadą?

„Manifest Lipcowy” (JaD)

Stanisław Olejnik, na tyle ile go poznałem, ma jedną wadę. Tę mianowicie, że jego wypowiedzi trąca hasłami. Wyszło to zwłaszcza przy temacie 35 lat (rocznik 44) jego życia w Polsce i miejsca w pracy, na tle rozwoju kraju. A przecież można było zwyczajnie, po prostu, bo, jakby nie było, coś osiągnął i jest akurat rówieśnikiem Polski Ludowej.

Poza tym jednym drobiazgiem — same cechy dodatnie, za które doświadczył się ostatnio srebrnej odznaki „Zasłużonego dla Rozwoju Województwa Katowickiego”. Pracuje w GP-3 w kopalni „Manifest Lipcowy” od 1975 roku, kiedy to zamienił Kalisz na Jastrzębie Zdrój. Jego przywiedowanie do naszego miasta ma u podłoża typową dla wielu przyjezdnych przyczynę — mieszkanie i lepszy zarobek. Wraz z żoną Haliną i córką Magdaleną osiągnęli to i — jak mówią — są zadowoleni.

W Kaliszu też miał powody do satysfakcji i zadowolenia, ale tylko w pracy. Nie było mieszkania, w dodatku żona chorowała i nie mogła pracować, tak że z nie największej pensji nie można było żyć za dobrze. A kiedy urodziło się dziecko, w jednym pokoiku zrobiło się całkiem ciasno. W takiej sytuacji zapadła decyzja wyjazdu do kopalni, do Jastrzębia Zdroju.

Kalisz, mimo wszystko wspomina dobrze. Pracował w Wytwórni Sprzetu Komunikacyjnego, gdzie docierał gniazda zaworowe. Jako jednemu z pierwszych i nielicznych przydzielono mu stempel

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

tych było już 180 dzieci, a jak przewiduje dyrektor Genowefa Kacoszka, liczba ta jeszcze wzrośnie.

Wszystkie te dane dotyczą Pastwowe- go Przedszkola nr 18, o które właśnie wzbogaciło się Jastrzębie. Obiekt ten był niecierpliwie oczekiwany przez mieszkańców, gdyż jest pierwszym tego typu na istniejącym już od 5 lat osiedlu V-G.

Uroczystego przecięcia wstęgi dokonał prezydent miasta Jastrzębia RUDOLF MYSZKA, a symboliczne klucze dyrektorowi przedszkola wręczył I sekretarz KM PZPR — TADEUSZ MALIK. W swoim przemówieniu powiedział m. in.: „mam nadzieję, że nowo oddany obiekt właściwie przygotuje młodzież do życia społecznego i kolektywnego, że stanie się kuźnią rzetelnej wiedzy i pracy, ogniskiem socjalistycznego wychowania. Życie wychowawcom, by niczym nie zachwiana realizacja programu ukształtowała umysły młodych tak, by wychowankowie tej placówki wyrastali na obywateli stanowiących chlubę Ludowej Ojczyzny”.

Trzeba podkreślić, że przy budowie obiektu pracowało społecznie wielu rodziców oraz 23-osobowy personel pomagając wydatnie głównemu wykonawcy — KBO w Rybniku. Ze swoich zobowiązań nie wywiązała się natomiast Zielon Miejska — otoczenie przedszkola nie zdobiją krzewy ani drzewa, brak jest kwiatów, a nawet tak potrzebnych dzieciom piaskownicy.

Co sądzą rodzice o pracy nowego przedszkola i jak czują się w nim dzieci — napiszemy w którymś z następnymi numerami.

W hołdzie powstańcom śląskim

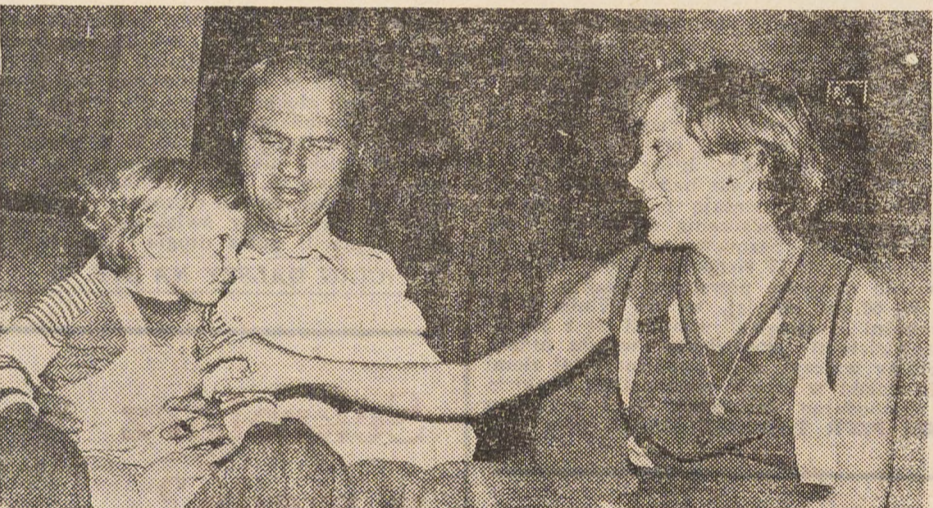


Honorową wartę pod pomnikiem pomordowanych więźniów Oświęcimia pełnią jastrzębscy harcerze. Wiązanki kwiatów składa młodzież z OHP.

(j1) W ubiegły czwartek w Jastrzębiu Źródło obchodzono uroczyste 60 rocznicę I Powstania Śląskiego. Weterani powstań śląskich z terenu naszego miasta i okolic spotkali się z uczestnikami Ochotniczych Hufców Pracy. Młodzież z różnych stron kraju miała okazję z bezpośredniej relacji poznać historię naszej ziemi.

Uczestnicy powstań śląskich, młodzież z OHP, a także delegacje górników z pięciu jastrzębskich kopalń wraz z orkiestra dętą kop. „Jastrzębie” przemarszerowali ulicami miasta do Jaru Południowego, gdzie odbyła się uroczysta akademii. Delegacje młodzieży i górników złożyły kwiaty w miejscach pamięci narodowej.

Sekretarz z wadą?



Państwo Olejnikowie startowali od zera. W Kaliszu jeszcze dziś nie wszyscy wierzą, że można się tak szybko urządzić.

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

samokontroli. Był również działaczem, najpierw ZMS-u potem PZPR-u. W 1970 — co do dnia dzisiejszego miło wspomina — wytypowano go na I Zlot Młodzieży w Katowicach. W partii pełnił funkcję najpierw III potem I sekretarza POP z 400 kandydatami i członkami. Ale tamto, to już przeszłość. Obecnie spodziewa się lada dzień zatwierdzenia na dozorcę przewozu w kop. „Manifest Lipcowy”. W dalszym ciągu działa w partii jako II sekretarz. OOP. Co mówi? Tam, w Kaliszu nie wszyscy jeszcze wierzą, że mógł się już wraz z rodziną urządzić, bo twierdzą, że na to trzeba więcej niż 10 lat. A startowali państwo Olejnikowie od zera, a konkretniej... od pożyczki dla M-M w wysokości 25 tys. zł. Regularnie otrzymuje także 13 i 14 pensję, a i w niedzielę się nie oszczędza, tylko idzie do pracy. Jastrzębie dało mu szansę, on zaś Jastrzębiu swoją energię. I niewątpliwie obie strony uważają, że zrobili dobry interes.

Nazwisko STANISŁAW OLEJNIK figuruje w Kaliszu w księdze wybitnych

Rośnie konto FASM

„Jastrzębie” (j1) Rośnie konto FASM wypracowane przez członków organizacji młodzieżowej kopalni „Jastrzębie”. ZSMP-owcy z koła O-9 (ZOK) wykonali demontaż rurociągu odmetanowania. Zameldował o tym przewodniczący zarządu koła — Marjan Strzałka. Pracę 25 osób oceniono na 30 tys. złotych.

przodowników pracy, a tutaj — otrzymał wspomnianą już odznakę. Jednym słowem zajmuje dość konkretne i określone miejsce w życiu społecznym. A co do jego wady? No cóż, slogany noszą w sobie potężny ładunek treści. Chodzi o to, aby były poparte czynami. W tym przypadku uczeiwa praca i działalnością na rzecz wszystkich. Wynika to jednoznacznie z życiorysu STANISŁAWA OLEJNIKA.

Modernizacja oświetlenia ulicznego

(E) Jeśli prace te zostaną zakończone wcześniej niż zaczęła nam dokuczać długie jesienne i zimowe wieczory — to będzie to przykład prawdziwie gospodarskiej dalekowzroczności. Na razie jednak roboty są w toku.

Nowe urządzenia (m. in. pulsujące żółtym światłem pachołki) spełniać będą ważną rolę w porządkowanym i modernizowanym systemie oświetlenia miasta. Można żywić nadzieję że innowacje te skłonią zmotoryzowanych użytkowników dróg do zachowania większej ostrożności. Nie są one, jak mogłoby przypuszczać nie zorientowani — silnym się na wielkomięjski szyk, lecz ważnym systemem informacji dla kierowców.

Jeszcze jednym elementem przeprowadzanej modernizacji jest instalacja lamp sodowych na ruchliwych skrzyżowaniach naszego miasta. Lampy te są wprawdzie droższe niż wszystkie inne, ale jednorazowy koszt rekompensuje się w czasie ich eksploatacji, gdyż zużywają znacznie mniej energii elektrycznej. Dodając do tego jeszcze efekt wizualny (lampy sodowe świecą przyjemnym, imitującym światło słońca, kolorem) — zmiany te powinny nie tylko poprawić bilans energetyczny, lecz i samopoczucie jastrzębian.

(fz) W ubiegłym roku podstawowe zadania planu społeczno-gospodarczego załoga jastrzębskiego oddziału Wojewódzkiej Spółdzielni Pracy wykonała z nadwyżką 3.385 tys. zł, a więc w 107,8 proc. Wartość usług dla ludności wyniosła 32 mln zł. Uzyskane wyniki pozwoliły jastrzębskim spółdzielcom na zajęcie pierwszego miejsca we współzawodnictwie międzyoddziałowym Wojewódzkiej Spółdzielni Pracy w Katowicach oraz, co godne jest szczególnego podkreślenia, drugiego miejsca w skali krajowej.

Drugie miejsce we współzawodnictwie WSP

Z tej okazji odbyło się 16 sierpnia br. w spółdzielczym klubie „Kaktus” spotkanie, podczas którego załozde wręczono dyplom uznania za osiągnięte wyniki we współzawodnictwie ogólnokrajowym. Aktu przekazania dyplomu dokonała w obecności I sekretarza KM PZPR TADEUSZA MALIKA i prezydenta miasta RUDOLFA MYZKI przedstawicielka Centralnego Związku Spółdzielczości Pracy — ANNA LECKA.

Na sukces młodej załogi WSP złożyło się wiele czynników. W pierwszej kolejności wymienić należałoby znaczny wzrost ogólnej powierzchni usługowej. Urucho-

blacharstwa i lakiernictwa samochodów, ślusarstwa ogólnego, naprawy piecyków gazowych, robót blacharsko - dekararskich oraz złotniczych.

Istotnym osiągnięciem była również poprawa jakości świadczonych usług. W minionym okresie na adres dyrekcji 32 oddziału WSP wpłynęło zaledwie 8 skarg. Uzyskanie w ub. roku bardziej korzystnych wyników utrudniał jednak m. in. dokuczliwy deficyt kadry wysoko kwalifikowanych fachowców, poważna fluktuacja oraz niedobory materiałów i surowców.



W trakcie uroczystości załoga WSP złożyła na ręce I sekretarza KM PZPR Tadeusza Malika meldunek o podjęciu zobowiązań dla uczczenia zbliżającego się VIII Zjazdu Partii. W czynie przedzjazdowym spółdzielcy zadeklarowali wykonanie dodatkowych usług dla ludności wartości 350 tys. zł oraz uruchomienie produkcji rynkowej szacowanej na 300 tys. zł.

miono bowiem w pawilonie nr 723 (dzielnica V JK) sześć nowych zakładów: fryzjerski, kosmetyczny, szewski, dziewiarski, złotniczy i napraw radiowo - telewizyjnych. Ponadto zorganizowano w przeznaczonych po KBO pomieszczeniach zakład stolarski.

W efekcie wspomnianych dokonań ilość nadzorowanych przez WSP zakładów wzrosła do 71. Wychodząc naprzeciw licznym postulatam samorządów mieszkańców wprowadzono nowe świadczenia. Są to usługi malarskie, reklamowe, licowania ścian, układania terakoty, cyklinowania i malowania parkietów, repasacji półochoch, zakładania instalacji elektrycznych.

Zadania roku bieżącego są wyższe o 15 proc., mimo to przypadający na siedem miesięcy plan wykonano w 107,2 proc. Zakłada się wprowadzenie nowych form i rodzajów usług, podniesienie ich poziomu, jakości i terminowości. W trakcie modernizacji znajduje się m. in. stacja obsługi samochodów przy ul. Warmińskiej, która w niedalekiej przyszłości prowadzić będzie przeglądy rejestracyjne. Ponadto wprowadzono abonamentowe czyszczenie okien oraz odbieranie i dostarczanie klientom wymaganej bielizny. Wiele zakładów usługowych pracuje systemem dwumianowym, a niektóre usługi można zamawiać telefonicznie.

Ludzie z kart historii

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

i oni, i ich najbliżsi, dlatego tym głębszy pokłon należy się ludziom w powstańczych mundurach.

Dalsze meldunki o czynie 35-lecia

„Borynia” (E) Nadal trwa realizacja zobowiązań podjętych dla uczczenia 35-lecia PRL. Od kilku tygodni pracują przy montażu taśmociągu „Gwarek” członkowie kół oddziałowych ZSMP, którzy do 11 września wykonali pierwszą, 750-metrową nitkę przenośnika, zapewniającą transport urobku z oddziałów robót przygotowawczych.

W pierwszych dniach września wykonali także swoje zobowiązanie członkowie Koła Rencistów i Emerytów oraz Koła Rodzin Górniczych przy kopalni „Borynia”, porządkując teren obok Zakładowego Domu Kultury. W czynie tym uczestniczyło ponad 30 osób, które skosiły trawę na przylegających trawnikach, porządkowały klomby i rozrzucały żużel na przyszłych kortach tenisowych.

Zebrani uczeili minutą ciszy tych wszystkich, którzy odeszli z ich grona, zmęczeni walką i latami trudnego życia. I sekretarz — TADEUSZ MALIK — mówił o długu wdzięczności młodszych pokoleń, mógł w swoich słowach odwołać się do najbliższego przykładu — budowy miasta na tej ziemi, o którą walczyli. Jest to najlepszy dowód, że wdzięczność następnym pokoleń była także wyrażona czynem, że szansa, którą dały bogactwa tej ziemi, została w pełni wykorzystana.

W pierwszym powstaniu śląskim najpoważniejsze starcie zbrojne miało miejsce w Godowie i na pewno ludziom, którzy w tym powstaniu walczyli, nie będzie obojętny fakt, że w tej właśnie miejscowości powstanie do 1990 roku 25 tysięcy mieszkań dla górników. I jeszcze jedną ważną sprawę poruszył w swym wystąpieniu sekretarz TADEUSZ MALIK — konieczność stworzenia Izby Pamięci i Tradycji Miasta Jastrzębia, która pozwoli zachować w pamięci ludzi i wydarzenia z okresu powstań śląskich. Idea ta wymaga szybkiego urzeczywistnienia, gdyż nieublaganym prawem natury ludzi, którzy mogą jeszcze wspomnieniami swoimi wzbogacić karty historii, będzie wśród nas coraz mniej.

Weterani powstań mieli wiele okazji przekonać się, że państwo ludowe otacza ich szczególną opieką i szacunkiem. Zaś gospodarze naszego miasta z uwagą wysłuchali wszystkich uwag i życzeń zgromadzonych uczestników tego spotkania.

Na tropach fluktuacji

„Moszczenica” (fz)
I stycznia 1979 roku w KWK „Moszczenica” zatrudnionych było w grupie przemysłowej 6.688 pracowników. W okresie pierwszych sześciu miesięcy br. pracę w kopalni podjęło 408 osób, lecz zwolniło się aż 461. Liczebność załogi zmalała więc o 53 pracowników i obecnie w produkcji węgla zaangażowanych jest już tylko 6.635 górników. Wynika stąd prosty wniosek, że fluktuacja w kop. „Moszczenica” przybrała w pierwszym półroczu 1979 r. niepokojące rozmiary.

Z przyczyn obiektywnych, takich jak przejście na rentę czy też osiągnięcie wieku emerytalnego, powołanie do odbycia zasadniczej służby wojskowej, względnie przeniesienie do pracy w innych kopalniach — odeszło 120 osób. Ponadto 31 pracowników awansowało do grona dozorcy kopalni. I na tym w zasadzie kończy się lista uzasadnionej fluktuacji. Pozostali z tej 461-osobowej grupy byli pracownikami kopalni bądź to samowolnie porzucili pracę (112 osób), bądź też zwolnili się z kopalni w drodze ustawowego wypowiedzenia warunków zatrudnienia (116 osób).

KTO ODCHODZI?

Pracę w kopalni najczęściej porzucają ludzie młodzi. W pierwszym półroczu br. z grupy osób zwolnionych aż 160 nie przekroczyło 25 roku życia. W zdecydowanej większości byli to pracownicy niewykwalifikowani. Coraz częściej jednak stwierdzało się fakt odejścia młodych wiekiem fachowców, którzy podjęli pracę w przedsiębiorstwach specjalistycznych, gwarantujących im mniej uciążliwe warunki pracy i w perspektywie korzystniejsze zarobki. Część z nich założyła warsztaty świadczące usługi dla ludności.

Aktyw związkowy w działaniu

„Moszczenica” (fz)

Podczas kolejnej w tym roku narady przewodniczących oddziałowych rad związkowych i społecznych inspektorów pracy kop. „Moszczenica” poruszono szereg istotnych dla dalszego rytmicznego wykonywania zadań produkcyjnych spraw oraz omówiono zamierzenia mające na celu poprawę efektywności działań na niektórych odcinkach gospodarczych kopalni.

Postanowiono m. in. wznowić spotkania brygadzystów i kombajnistów z dyrektorem kopalni, szerzej rozpropagować wśród załogi zdobywanie kart osiągnięć, przedyskutowano i zaopiniowano projekt świadczeń z zakładowego funduszu socjalnego oraz zastanawiano się nad lepszym wykorzystaniem zakładowej krytej pływalni.

Ponadto, ze względu na ciągle powtarzające się naruszenia przepisów kodeksu pracy przez niektórych przełożonych, spowodowane brakiem jego znajomości, wystąpiono do dyrekcji kopalni z wnioskiem o obowiązkowe przeszkolenie w tym zakresie kadry kierowniczej.

Z kopalni odchodzą również ludzie o różnym stażu pracy. W pierwszym miesiącu zatrudnienia zwolniło się 29 pracowników, a spośród nich pięciu zrezygnowało z pracy po jednym zjeździe w podziemia kopalni. W początkowym okresie zatrudnienia, a więc do czterech miesięcy, zrezygnowało z górnictwa 56 osób. Trafiają się jednak również i odejścia po kilku latach pracy.

DLACZEGO ODCHODZĄ?

Ogólnie rzecz biorąc, na rozmiary fluktuacji wpływa wiele czynników i to zarówno zewnętrznych, jak i wewnętrznych. Do tych pierwszych przede wszystkim zaliczyć należy deficyt siły roboczej w innych dziedzinach życia gospodarczego, a co za tym idzie — łatwość znalezienia nowego miejsca pracy, które oferuje często bardziej korzystne warunki zatrudnienia. Działanie tych czynników przebiega bez możliwości ingerencji kierownictwa kopalni. Istnieje jednak duża szansa przeciwdziałania nadmiernej płynności kadr poprzez właściwą politykę płacową i organizację pracy, stworzenie załódge odpowiednich warunków socjalno-bytowych oraz poprawnej atmosfery w kopalni, w tym również prowadzonej wzorowo adaptacji zawodowej.

Wielu absolwentów szkół zawodowych porzuca pracę w kopalni tylko dlatego, że zostali zatrudnieni na stanowiskach uznawanych za mało atrakcyjne, związane najczęściej z dużym wysiłkiem fizycznym, w dodatku w uciążliwych warunkach, bez perspektyw zawodowych i życiowych. Jedną z przyczyn zwalniania się pracowników jest też niedotrzymywanie przez zakład zobowiązań (m.in. w zakresie udzielania urlopów taryfowych), brak zrozumienia w przypadkach losowych, nieczułość na trudną sytuację osobistą, niespełnianie elementarnych warunków socjalno-bytowych, a nawet odczuwanie niesprawiedliwego podziału premii czy innych wyróżnień.

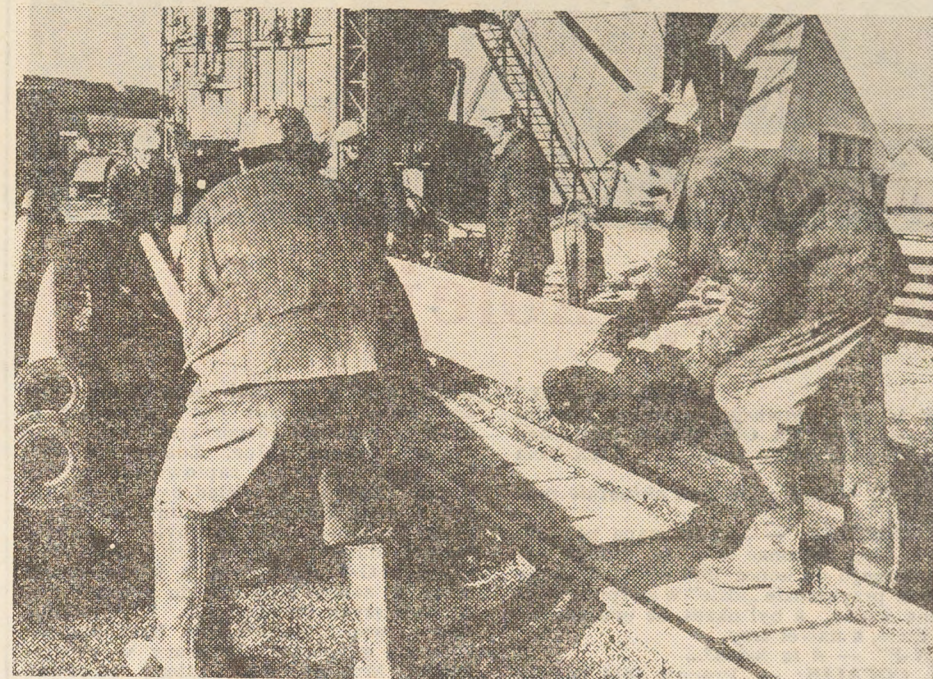
W CELU PRZECIWDZIAŁANIA FLUKTUACJI

...w „Moszczenicy” od lat podejmuje się różnego rodzaju przedsięwzięcia, które sprzyjać mają stabilizacji załogi i poczuciu dumy z pracy w kopalni. Przeprowadza się rozmowy z pracownikami, którzy opuścili dwie kolejne dniówki, wysyła pisma do żon i matek, informując o stratach materialnych, jakie wskutek „bumelki” poniosła rodzina. Odwiedza się pracowników w ich domach, by poznać istotne powody nieprzychodzenia do pracy. Przeprowadzono już 322 rozmowy oraz wysłano 179 takich pism. Dzięki tym praktykom wielu dotychczasowych „N”-kowiczów regularnie przystępuje do pracy.

Drugim niezwykle istotnym działaniem podjętym w kop. „Moszczenica” jest właściwa adaptacja zawodowa. Szczególną troską otacza się ludzi młodych, posiadających aspiracje wykonywania pracy ciekawej. Tej grupie nowo przyjętych poświęca się najwięcej czasu, służy fachową poradą. Modernizuje się również system bodźców pozamaterialnych tak, aby mierniki ocen były w miarę obiektywne, a ich stosowanie w odczuciu społecznym sprawiedliwe.

Skromne możliwości małej mechanizacji

„Moszczenica” (fz)
Wiele prac wykonywanych w podziemiach kopalni wymaga ogromnego wysiłku fizycznego. Dlatego też od szeregu już lat, obok stałego wzrostu uzbrojenia technicznego procesu urabiania węgla, stosuje się w kopalniach urządzenia tzw. małej mechanizacji, mające w zdecydowanym stopniu zmniejszyć wysiłek górników, przyspieszyć tempo niektórych prac pomocniczych oraz podnieść warunki ich bezpiecznego prowadzenia.



Pracę kilku osób widoczną na zdjęciu z powodzeniem mogłoby zastąpić jedno urządzenie mechaniczne, ale...

W kopalni „Moszczenica” ilość urządzeń małej mechanizacji jest jeszcze, mimo dużych wysiłków organizatorskich, w poszczególnych oddziałach wyraźnie różnicowana. Prawie pełne zaspojenie potrzeb widoczne było jedynie podczas wdrażania obudów zmechanizowanych, natomiast w dalszym ciągu poważne braki urządzeń małej mechanizacji odczuwa się przy prowadzeniu robót przygotowawczych.

Wiosną br. po raz pierwszy w czterdziestoletniej historii „Moszczenicy” rozpoczęto montaż obudowy osłonowej „Fazoł 12-28”, a nieco później drugiej „osłonówki” „Glinik 08-22”. Ponieważ najcięższe, pojedyncze elementy tych obudów waga około 4 tony, a ciężar jednej kompletnej sekcji oscyluje w granicach 10 ton, do montażu „osłonówek” należało się odpowiednio przygotować. Przede wszystkim chodziło o ułatwienie transportu tych elementów do komory montażowej, samego montażu poszczególnych sekcji i ich do-

starczenie do zbrojonej ściany. Zadania te spełniły urządzenia małej mechanizacji.

Zbawienne okazały się usługi — dostarczonej przez Komag Oświęcim i po raz pierwszy sprawdzonej w eksploatacji — wciągarki pneumatycznej (produkcji krajowej) typu PWL-3/6t. Ponadto przy montażu obudów zastosowano własnego pomysłu specjalne platformy do opuszczania elementów obudowy na dół kopalni oraz tzw. koźły montażowe, które stanowiły szkielet nośny komory. Koźły te nadają się do wielokrotnego użytku i mogą być nawet stosowane w wyrobiskach o dużym nacisku stropu na obudowę, bez pogorszenia warunków bezpieczeństwa pracy.

Równocześnie przy montażu obudowy osłonowej „Glinik” wprowadzono innowację w zakresie pracy wciągarek PWL. Podczas montażu były one zamocowane w stałych punktach w komorze, a poszczególne sekcje składane były na ruchomej platformie, której konstrukcja pozwalała na przewożenie kompletnej sekcji z komory montażowej zlokalizowanej w chodniku podstawowym do dźwierzchni ścianowej. Ten sposób pozwolił na znaczne skrócenie czasu trwania montażu, przy równoczesnym zmniejszeniu pracochłonności. W końcowym etapie wdrażania obudów transportując sekcje do ściany stosowano jeszcze typowe kołowroty elektryczne EKO-D30 i kołowroty pneumatyczne PNEKO-D30.

A jakim arsenałem urządzeń w zakresie małej mechanizacji dysponują brygady robót przygotowawczych? Otóż stosują przeciętnie 10—11 kombajnów chodnikowych typu PK19, GPK i AM-50. Eliminują one wysiłek potrzebny do urobienia przodków metodą strzałową i zapewniają dzięki odsunięciu załogi od czoła przodka większe bezpieczeństwo pracy. Jednakże ilość urządzeń małej mechanizacji stosowanych w robotach przygotowawczych w dalszym ciągu pozostawia wiele do życzenia. Wynika to nie tylko z ograniczonych dostaw tych urządzeń, ale również z małej operatywności ich producentów, którzy nie nadążają za aktualnymi potrzebami kopalni.

Lepiej dostosowane do potrzeb przenośniki odstawcze zawieszane na szynach kolejki „SKL” pozwoliłyby kopalni na osiągnięcie przez poszczególne typy kombajnów pełnej normatywnej wydajności. Wskazane byłoby również pełniejsze wyposażenie załogi przodka kombajnowego w dodatkowe urządzenia pozwalające na zmniejszenie pracochłonności robót dołowych. Wymienić tutaj należy sprawniejsze od posiadanych urządzenia do spinania łańcuchów przenośników zgrzebłowych czy też mechaniczne zakretaki do śrub kabłakowych. Ponadto mechanizacji wymagają także czynności jak czyszczenie ścieków i międzytorzy na głównych drogach przewozowych.

Z zamówionych urządzeń małej mechanizacji kopalnia otrzymuje jedynie koletki podwieszane typu SKL-2500, lekki kołowroty elektryczne EKO-2 oraz hydrauliczne przecinaki do łańcuchów i nakrętek. Do tej pory do kopalni nie dotarły jednak m. in. niezbędne przy likwidacji ścian, hydrauliczne ciągniki typu HCR-1 podnośniki hydrauliczne do torów, zakretaki pneumatyczne typu ZP-2 oraz urządzenia do zakleszczania obudowy UZŁ-2.

Matka partyzantów

Członkowie jastrzębskiego ruchu oporu z okresu ostatniej wojny utrzymywali stały kontakt z Brenną. Materiały propagandowe (ulotki) jak również broń łącznicy przewoził rowerami z Jastrzębia do Brennej, gdzie działała silna grupa partyzantów beskidzkich dowodzona przez FRANCISZKA ZAWADĘ (pseudonim „Franek”). Oddział ten, wzmocniony przez radziecką grupę desantową, wstąpił się w wielu akcjach zbrojnych z Niemcami.

Warto więc bliżej poznać tych, którzy w pobliskich Beskidach narażali życie, by nieść wolność całej Polsce. Jedną z łączniczek była **Maria Kawikowa**.

Odwiedzałem ją wiele razy w jej góralskiej chacie przycupniętej na brenneńskich graniach w pobliżu Szczyrku. Nietrudno było trafić. Znali ją przecież i cenili wszyscy mieszkańcy wsi. Była nie tylko symbolem hartu, wytrwałości, patriotyzmu, ale także odznaczała się wielką skromnością. Rozmawiana w polskiej książce rada czytała dzieła klasyków, sama często chwyciła za pióro, by przełazać na papier nie tylko swoje wspomnienia z wojny, ale także by wierszem szczerym a prostym przekazać innym swoje uczucia, wyrazić nadzieję, radość z odzyskania wolności. Niestety, nie ma zbyt dużo drukowanych śladów jej oryginalnego piśmiennictwa. Nie ma także dokładnego, udokumentowanego zapisu jej bohaterstwa. A przecież należała do grona tych mężnych góralek, które przez cały okres wojny trwały na patriotycznym posterunku, działając w ruchu oporu w swej niepokonanej wsi. Za to Brenna doczekała się po wojnie przyznania jej Krzyża Partyzanckiego. Stał się on wyrazem uznania i szacunku dla tych mieszkańców wsi, którzy polegli w nierównej walce z wrogiem. Ale przecież i ci, co pozostali przy życiu, noszą z dumą znanie bohaterstwa.

Pragnąc ustalić prawdziwy obraz Brennej z okresu wojny, trzeba by każdemu z partyzantów, a partyzantami byli niemal wszyscy, poświęcić choćby najkrótszy zapis, stanowiący merytoryczne czynów i dokonań. Już sama tylko rodzina Hellerów zasłużyła sobie na to, by doczekać się obszerniejszego, monograficznego zapisu. Maria Kawikowa była jedną z tych dzielnych kobiet, które zasłużyły sobie na szczególne uznanie. Powierzano jej najtrudniejsze zadania. Umiała działać cicho i skutecznie. Była matką dziewięciorga dzieci. Straciła połowę rodziny.

— „Latem 1943 roku — wspomina — udało mi się nawiązać kontakt z Gwardią Ludową. Trzeba było jeździć do głównego dowództwa przebiegającego w Zorach po różne listy, rozkazy i broń, którą, choć niedużo, był wielką pomocą dla oddziału...”

Już z tych zwierzeń wynika, że jej działalność nie ograniczała się tylko do terenu wsi. Nie mieszkała tu, bo z chwilą, gdy udało się jej zbiec z aresztu, jej domem stał się las.

— „W domu moim — pisze w swych pamiętnikach — pozostało teraz pięcioro dzieci bez matki i ojca, z których najstarsze miało 13 lat, drugie 12, a córki 9,5 i 2 lata. Pozostało gospodarstwo, nieokopane ziemniaki, pięć krów, które nie miał kto wydoić, świnia i kilkanaście owiec.

A tymczasem w lesie dokonywano przegrupowań, robiono regularne ćwiczenia z bronią. I pomyśleć: ci ludzie, którym śmierć stała zagładą w oczy, mieli jeszcze czas, by wysłuchiwać opowiadań historycznych i pogłębiać wiedzę o rodzinnym kraju! Najgorzej było z rannymi...”

— „Rany w ogóle nie chcą się goić — wspomni potem Kawikowa. Brak lekarstw, lekarza, a w bunkrach wilgoć. To straszne...”

Przebywały już po wojnie w Ciesznem i to kilka razy, **Aleksandra Anisimowa i Anastazja Tonkich** — partyzantki radzieckie operujące na terenie Brennej. Jedna pochodziła z Moskwy, druga z Woroneża.

— „Nie zapominajcie o tych, co dziś nie mogli przyjechać na spotkanie — apelowała Anastazja do serc i pamięci swoich słuchaczy. Czekajcie ich pamięć. Straciłam zdrowie w waszych pięknych górach, gdzie żyją piękni ludzie. Gdy odwiedziłam beskidzkie znajome strony, te góry wasze, ale i moje góry, bo noszę je głęboko w sercu, jakby przywróciły mi zdrowie”.

Maria Kawikowa była łączniczką. Jakże wiele znaczyła jej drobny ścieg w misternym, partyzanckim działaniu. Z czasów wojny i z okresu tuż po wojnie zachowały się wiersze partyzanckie, które napisała. Przepiękna głębokim liryzmem treść tych utworów stała się wiernym odbiciem tęsknot „leśnych ludzi”:

Po partyzancie dziewczyna płacze,
Nie płacz dziewczyno, otrzyj łzy,
Może się jutro z tobą zobaczę,
Będziemy razem: ja i ty.
Góry i lasy, to los tułaczy,
Lecz jasne słońce zaświeci nam,
Nie mamy żalu ani rozpaczę,
Bo każdy los swój wybrał sam.

Inna z pieśni jest jakby zwycięskim hymnem, wezwaniem do ostatecznej rozprawy z wrogiem:

Niech nas wiedzie Orzeł Biały
Na pogromy wrogów złych
Rozwinie się sztandar chwały
Pomścim krzywdy braci swych.

Kto dziś, zaledwie w dwa lata po śmierci Marii Kawikowej, potrafi w pełnym blasku prawdy oddać bohaterskie dzieje skromnej góralki? A przecież nadal stanowi ona wzór dla tych, co pozostali, dla tych, co wyrosli już w wolnym kraju.

WLADYSŁAW OSZELDA



Ruszyły kolejne ściany

„XXX-lecia PRL”

W biurze głównego inżyniera kopalni mgr inż. **JÓZEFA COFALIKA** rozłożone plany podziemia kopalni „XXX-lecia PRL”.

„N-P”: — **Nad czym Pan aktualnie pracuje?**

J. COFALIK: — Jest to mapa pokładu 360/1. Chcę dokonać analizy frontu wydobywczego do końca 1979 roku. Właśnie w tym przykładzie „idzie” w sierpniu tylko jedna ściana, a był okres, że uruchamiano dwie, a nawet trzy.

„N-P”: — **A ta jedna?**

J. COFALIK: — Pracuje tam oddział G-2. Górniczy chcą uzyskać w ciągu miesiąca postęp rządu 110–120 metrów, a przymierzają się nawet do 130 metrów. To już są wysokie wyniki.

„N-P”: — **Okres letni nie należy w kopalniach do najłatwiejszych. Co zrobiono w „XXX-leciu PRL”, by wykonać zadania planowe?**

J. COFALIK: — Aktualnie czynnych jest 8 ścian. Dwie z nich w pierwszej połowie sierpnia zostały uzbrojone i obecnie następuje ich rozruch (rozmowa odbyła się 7.08. br.). Oddziały G-3 i G-6 wydobyl tam pierwsze tony węgla. Rekordowego wydobywania nie będzie, bowiem załogi pracują z obudowanymi indywidualnymi. Zakłada się uzyskanie 500 ton na dobę z każdej ściany.

„N-P”: — **To są kroki poczynione na dzisiaj, a co dalej?**

J. COFALIK: — W drugiej połowie sierpnia ruszy nowa ściana N-6 w pokł. 356/1. Zbroi się ją w obudowę zmechanizowaną „Westfalia”. Natomiast w wrześniu nastąpi rozruch zbrojonej aktualnie ściany N-1 w pokł. 352/1 z obudową „Fazos”. Mieliśmy ją otrzymać na początku roku, tymczasem nadeszła niedawno.

„N-P”: — **Czyli jest odpowiednio przygotowany front wydobywczy. A co sprawia kłopoty?**

J. COFALIK: — Są dwie takie sprawy. Niby niezależne od siebie, a jednak się

wiążą: trudne warunki geologiczne i kadry. Nasza kopalnia jest najmłodszą w ROW-ie, dlatego rozpoznanie geologiczne nie jest jeszcze pełne. Zdarza się więc, że warunki ulegają raptownemu pogorszeniu. Tak na przykład było w ścianie B-1 w pokł. 357, gdzie warunki pogorszyły się systematycznie. Nie było sensu prowadzić dalszej eksploatacji. Górniczy z oddziału G-4 zlikwidują ją jako nieopłacalną, a załoga przejdzie do ściany o korzystniejszych parametrach. Druga trudność to wspomniane kadry. Brak nam około 400 górników do pracy w podziemiach. Musimy więc załogę kierować tam, gdzie jest najbardziej potrzebna. Bardzo ważną sprawą jest także adaptacja i szkolenie nowej kadry. Problem to nie mniej ważny niż wykonanie codziennych zadań. Wiąże się bowiem z naszym jutrem.

„N-P”: — **A gdy trzeba w szybkim czasie obsadzić nowe wyrobisko?**

J. COFALIK: — Bierzemy trzon z oddziałów doświadczonych, mających za sobą pracę w różnych warunkach i dołączamy nowych adeptów górnictwa. Wiele wówczas zależy od obustronnego zrozumienia. Brak frontu wydobywczego nam nie grozi. Aktualnie pracujemy na dwóch poziomach: 580 i 705, ponadto przygotowywany jest poziom 830 m. To na pewno wystarczy na dojście do docelowego wydobywania. W perspektywie są kolejne poziomy i pole warszawickie. Ale to dalsza przyszłość.

Rozmawiał: JANUSZ ŁUSKA

Nadal realizują podjęte zobowiązania

„Jastrzębie” (J)

Górnicy kop. „Jastrzębie” nie ustają w realizacji zobowiązań z okazji 35 rocznicy PRL. W lipcu wydobyli kolejne dodatkowe tony węgla i przepracowali społecznie wiele godzin.

W okresie od stycznia do końca lipca br. w wyniku realizacji podjętych zobowiązań wydobyto w „Jastrzębiu” ponad plan 8.380 ton węgla netto na sumę 6.182.428 zł. Natomiast przy porządkowaniu powierzchni i podziemia kopalni w ciągu 11.968 dodatkowych godzin pracy uzyskano 658.240 zł.

Wykonano również prace na rzecz miasta (głównie w parku zdrojowym i na stadionie, w osiedlu „Przyjaźń”), uporządkowano teren wokół kopalni oraz w ośrodku wypoczynkowym w Bukowie. Łącznie przepracowano 4.514 godzin. Wartość prac oszacowano na 248.270 zł.

Jak dotąd, największy udział w realizacji zobowiązań mają górnicy z G-1, G-2, G-4, oraz pracownicy magazynu głównego i MP-1.

Tam dobrze karmią

„XXX-lecia PRL” (JW)

Problem zbiorowego żywienia powraca wciąż na łamy prasy wywołując mieszane uczucia: od niezadowolonia do entuzjazmu. To ostatnie uczucie rodzi się, gdy przeglądając jadłospis zakładu stołówki KWK „XXX-lecia PRL”. W dniu 15. VIII br. był on nader urozmaicony i zadowalający. Szefowa kuchni, p. Barbara Gronowska, polecała do wyboru jedną z trzech zup: pomidorowa z ryżem, jarzynowa z makaronem lub kapuśniak. Na drugie danie serwowane były: bitki wołowe, rumszyk, sznyceł wieprzowy i zrazy mielone w sosie jarzynowym. Dodatek stanowiły ziemniaki i mizeria ze śmietaną. Szkoda tylko, że zabrakło jeszcze sałatek i surówek.

Rozwiązanie konkursu (część VII)

Co wiesz o swoim mieście?

ROZWÓJ I PERSPEKTYWY MIASTA

1. W wyniku zmian administracyjnych granic miasta włączone zostały do Jastrzębia okolice miejscowości. Podaj, jakie to były wsie.

1 czerwca 1975 roku włączone zostały pod administrację Jastrzębia następujące gminy i sołectwa: Ruptawa, Moszczeni-ca, Bzie Górne, Bzie Zameckie, Bzie Dolne, Borynia, Szeroka, natomiast 25 stycznia 1977 roku włączony został Pniówek.

2. Wymień wszystkie miejscowości, z którymi graniczy nasze miasto.

Miasto nasze w obecnych granicach sąsiaduje z: Gminą Pawłowice (Pawłowice, Krzyżowice, Golasowice i Pielgrzymowice), Gminą Zebrzydowice (Zebrzydowice, Marklowice Górne, granica państwa z CSRS), Gminą Godów (Golkowo, Skrzy-szów), Gminą Mszana (Mszana, Połomia i Gogolowa), Gminą Świerklany (Świerklany, Rój) oraz z miastem Zory. Jest to 15 miejscowości oraz granica państwowa.

3. Dynamiczny rozwój przemysłu spowodował szybki wzrost ludności naszego miasta, przede wszystkim poprzez napływ ludzi młodych. Migracja spowodowała, że Jastrzębie jest jednym z najmłodszych (pod względem przeciętnego wieku mieszkańców) miastem Europy. Podaj, ilu mieszkańców liczyło Jastrzębie 31.12.1978 roku oraz jaka jest przeciętna wieku mieszkańca naszego miasta.

W roku 1954 Jastrzębie liczyło 18.000 mieszkańców, natomiast 31.12.1978 było ich już 101 tysięcy. Napływ ludzi, przede wszystkim młodych małżeństw, powoduje, że przeciętny wiek jastrzębianina wynosi 23 lata.

4. Równoległe z rozwojem budownictwa mieszkaniowego, w Jastrzębiu Zdroju powstają obiekty sportowo - kulturalne. Wymień trzy zasadnicze obiekty tego typu zlokalizowane w dzielnicy „Zdrój” z jednoczesnym podaniem bliższych danych: kto był inwestorem tych obiektów, jaką ilość osób mogą pomieścić, kiedy zostały oddane do użytku.

— Hala widowiskowo - sportowa. Wybudowana została ze środków inwestycyjnych KWK „Jastrzębie”, oddana do użytku 17 lipca 1971 roku. Pomieścić może 2.100 osób.

— Sztuczne lodowisko o nazwie „Jastor”. Oddane do użytku 4 grudnia 1975 roku, zostało wybudowane dzięki dotacji Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki, dotacji byłego Urzędu Powiatowego w Wodzisławiu, dotacji jastrzębskich kopalń i Przedsiębiorstwa Budowy Szybów. Wiele prac w czynnie społecznym wykonali pracownicy kopalni i uczniowie szkoły górniczej.

— Dom Kultury. Oddany 4 grudnia 1974 roku. W sali widowiskowej jest 398 miejsc. Wybudowany został całkowicie ze środków inwestycyjnych KWK „Jastrzębie”.

5. W Jastrzębiu rozwijają się różne dyscypliny sportu, a zawodnicy osiągają wspaniałe wyniki. Wymień sportowców, którzy jastrzębski sport ustawili na arenie światowej i krajowej.

Zdobytając najwyższe wyróżnienia i medale, jastrzębski sport wstawili: (wg stanu z 1.06.1979) **Henryk Średnicki** — dwukrotny mistrz Europy i mistrz świata, **Leszek Rybiński** — brązowy medalista młodzieżowych mistrzostw Europy, **Andrzej Danielak** — brązowy medalista mistrzostw Europy juniorów w Dublinie, **Bolesław Nowik** — mistrz Polski, **Jerzy Szewczyk** — mistrz Polski juniorów, **Zbigniew Surma** — srebrny medalista V OSM (dzudo), **Andrzej Baranowski** — mistrz Polski w grze pojedynczej w tenisie stołowym, **Helena Cyran** — **Andrzej Baranowski** — brązowy medal mistrzostw Polski w tenisie stołowym, uczennice klasy sportowej SP-7 (juniorki GKS) — dwukrotne mistrzostwo Polski w siatkówce dziewcząt szkół podstawowych.

6. Miasto nasze w najbliższym czasie otrzyma nowoczesne „Centrum”. Podaj, co będzie się tam znajdowało oraz w jakim stopniu zabudowa ta wpłynie na estetykę miasta.

W „Centrum” usytuowane zostaną wszystkie obiekty administracji państwowej oraz szereg obiektów kulturalno-oświatowych. Budowa „Centrum” przyczyni się przede wszystkim do scalenia funkcji miasta, połączenia dotychczasowych dzielnic w jeden wielki organizm miejski. Należyte zagospodarowanie układów komunikacyjnych, tras spacerowych, zieleńców i skwerów, poprawi zdecydowanie estetykę miasta.

7. Budowa dalszych kopalń w okolicy Jastrzębia ma ścisły związek z rozwojem naszego miasta, a szczególnie wzrostu jego mieszkańców. Podaj jakie są dotychczasowe plany wzrostu ilości mieszkańców miasta.

Założenia inwestycyjne przemysłu węgla przewidują uruchomienie w najbliższym czasie kolejnych kopalń węgla w okolicy naszego miasta. Zmusiło to władze miejskie do zmiany założeń odcinając docelową ilość mieszkańców miasta. Wg. ostatnich planów mieszkańców tych ma być 200 tys.

Wszystkie pytania i odpowiedzi opracował przewodniczący sekcji historycznej Jastrzębskiego Towarzystwa Socjalno-Kulturalnego mgr **JERZY FUDZIŃSKI**.

Jeden z najwybitniejszych współczesnych polskich humanistów, prof. dr Jan Szczępański, zadał niedawno na forum publicznym pytanie: „Czym ma się różnić (...) zamożne społeczeństwo socjalistyczne od zamożnego społeczeństwa kapitalistycznego?”. Odpowiedź ogólna jest oczywiście od dawna sformułowana i profesor nie omieszkał jej przypomnieć pisząc, że „właśnie stylem życia przejawiającym i eksponującym ludzkie wartości, podkreślającym czynniki twórcze w życiu jednostek i zbiorowości”, które to „twórcze wartości człowieka przejawiają się tam, gdzie jest on podmiotem czynnym, w społeczeństwie, w którym wartości kulturalne decydują o hierarchii celów życiowych”.

Równie jednak dobrze znane są także obawy towarzyszące naszej polityce upowszechniania owych ideałów wychowawczych socjalizmu. Patrząc na styl życia królujący niemal wszechwładnie w rozwiniętych krajach Zachodu dostrzega się z całą ostrością, jak rosnącą zamożność zdołała tam skomercjalizować doszczętnie stosunki międzyludzkie, uczynić z pieniądza naczelną miarę wartości człowieka, a wszelkie inne dobra, z twórczością kulturalną na czele, otoczyć pogardą, jeśli nie przyniosą ona bezpośrednich zysków bądź nie dostrzegają pożądanego rozrywki. Rzecz więc w tym, żeby u nas, w miarę wzrastających możliwości materialno - technicznych, rozwój stylu życia nie poszedł w podobnym kierunku.

Z wielu tysięcy lepiej się gorzej poznanych ludzi mógłbym tu wybrać i przedstawić setki bliskich znajomych, którzy wydadzą mi się właśnie reprezentatywni, jeśli jeszcze nie przez swą liczebność, to na pewno dzięki otaczającemu ich prestiżowi w środowisku. Oto Niemłody już właściciel kilkunastu hektarów gospodarki, którego od lat kilkunastu odwiedzałam w charakterze tzw. „letnika”, wznął mi kiedyś, że zaczynał jako półalfabeta na schedzie ojcowskiej, która ledwie wystarczała na wykarmienie rodziny. Dzisiaj jest to fachowiec — samouk prowadzący wysoko wyspecjalizowaną fabrykę mięsa i mleka. Jego biblioteczka specjalistyczna zajmuje całą szafę i po najbardziej morderczej dniu roboczej nie umie już zasnąć przed przeczytaniem gazety, obejrzeniem filmu w telewizji czy przestudiowaniem kawałka nowej publikacji fachowej. Sąsiad z klatki schodowej, pracujący jako operator supernowoczesnej suwnicy ha-

lowej w jednym z warszawskich zakładów metalurgicznych, mówi o sobie z dumą, że jest jednym z kilkuset specjalistów w tym fachu w całym kraju, a wśród nich należy z pewnością do nie najgorstych. Ow sąsiad zmusił mnie kiedyś do przeczytania wraz z nim i przedyskutowania książki Dittfurta „Na początku był wódor” rozdział po rozdziale, żeby w rezultacie zabrać z mojej biblioteki całą steretę lektur pomocniczych, od „Wschodni świata, życie, myśli” J. S. Szczępańskiego poczynając na fantazjach Ericha von Dae-nikena kończąc.

*My i nasi
znajomi*

Każdy z nas ma takich znajomych i każdy obserwuje, jak wielki proces dziejowy formowania się nowego socjalistycznego społeczeństwa przejawia się w konkretnych biografiach ludzkich, jak kształtuje twórcze osobowości człowieka. Ale każdy zna również życiorysy o zupełnie przeciwnym wymowie.

Obcujemy oto codziennie z ludźmi, dla których sprawą decydującą jest urządzenie się i to niemal za każdą cenę. Przy takiej filozofii życiowej ilość zarabianych pieniędzy świadczy wyłącznie o wszystkim, aktywność ma tyle akurat sensu, ile może przysporzyć osobistych korzyści, a nabywane dobra tyle się liczą, o ile podnoszą ich poczucie ważności w oczach otoczenia. Wszyscy znamy wreszcie i taki jeszcze wariant stylu życia, w którym w ogóle brak miejsca na jakiegokolwiek celu poza możliwym najwygodniejszym spędzeniem czasu.

Kto wierzył, że wraz ze wzrostem zamożności i wykształcenia styl naszego życia sam wskoczy na tory optymalnego rozwoju osobowości ludzkich, ten zerzy- szył naiwną wiarą w automatyzm historyczny. Możliwości stwarzane przez ustrój socjalistyczny nie stały się bowiem same

przez się rzeczywistością, a ogólną tendencją rozwojową przejawia się w praktyce nie tylko w sposób niezwykle różnorodny, ale często przeciwny założonym celom pedagogiki społecznej.

Czy w tym wrzącym tygłu, w którym kształtuje się styl życia współczesnych. Polaków, można więc dojrzeć już jego przyszłe dojrzałe zarzysy? Wydaje się, że Polska Ludowa zdołała je uformować w sposób dostatecznie wyraźny, by wolno było na podstawie tak dostępnych badań socjologicznych, jak i powszechnego odczucia społecznego stwierdzić, iż:

— prestiż społeczny, uznanie i szacunek otoczenia oraz osobiste poczucie godności człowieka rodzą się obecnie w Polsce nie z walorów urodzenia czy stopnia zamożności, ale przede wszystkim z jego pozycji zawodowej, sposobu wykonywania pracy i wielkości przynoszonych przez tę pracę korzyści społecznych;

— najwyżej cenioną i najpowszechniej deklarowaną publicznie, choć nie zawsze i nie raz przez wszystkich praktykowaną, jest postawa aktywności, najpierw w życiu zawodowym, następnie zaś społeczno-politycznym i kulturalnym;

— zarówno praca jak i sposób spędzenia czasu wolnego są przez coraz większą liczbę ludzi traktowane jako szanse samo-realizacji;

— na szczycie drabiny uznawanych ideałów w pojęciu większości znalazły się dobra intelektualne, moralne i artystyczne jako te, które stanowią istotę człowieczeństwa;

— i na koniec, wszelkie istniejące u nas zróżnicowania statusu społecznego nie naruszają powszechnego poczucia równości, spontanicznego dążenia do demokratyzacji wszystkich sfer życia codziennego.

O zasięg i stopień utrwalenia się owych socjalistycznych ideałów można by się oczywiście sprzeczać bez końca. Większość z nas jednak zgodzi się zapewne z poglądem, że polityka społeczna Polski Ludowej zdołała w minionym 35-leciu zbudować w tej mierze trwałą i stosunkowo szeroką już rozbudowany fundament, gotów udźwignąć kolejne, wyższe piętra rozwoju, który połączy w sobie w sposób harmonijny wszechstronny rozwój jednostki, a osiągnął awans materialny uczyni nie celem, ale środkiem rozwijania osobowości człowieka kulturalnego i twórczego.

ZBIGNIEW JURKIEWICZ

Z synem w jednej brygadzie



Dwa pokolenia górników z kop. „Jastrzębie”: ojciec Ryszard (pierwszy z prawej) i syn Bogdan — Naklicki.
Fot. Józef Zak

„Jastrzębie” (H)
O RYSZARDZIE NAKLICKIM — górniku strzałowym przełożeni mówią, że jest jednym z najlepszych przodowych w kopalni „Jastrzębie”. Podobno takich jak on jest niewiele. Po prostu potrafi wszystko w swym zawodzie.

Nie dziwnego, skoro przepracował w górnictwie prawie 28 lat. Do tego tylko w dwóch kopalniach. Zaczynał w Wałbrzychu w kop. „Victoria” w 1952 roku. Do 1969 „chodził” — jak mówi — do ścian. Z tego większość jako strzałowy, bo „strzela” już 21 lat. Od 1959 roku pełni funkcję przodowego w ścianach.

— Pamiętam, że w „Victorii” zjeżdżaliśmy o 14.30, a wyjeżdżaliśmy z dołu o 4 rano, gdy skowronki świergotyły — wspomina. Pracowaliśmy w 3 cyklach, które się zacięły. Nie było mowy, by wyjechać przed przebraniem ściany. A robiło się wszystko tradycyjnie, ręcznie: strzelanie, wybieranie łopatom urobku i zabudowa drewnem.

Przodowy uważa, że wówczas robota była o wiele cięższa. Teraz też nie jest łatwo, lecz urobek idzie np. już na „Skatę”, zresztą wiele zależy od przodowego...

— Musi on myśleć. Na przykład odpowiednio załóżenie blachy zastąpi 3 ładowaczy — mówi R. Naklicki. Aktualnie pracujemy na najtrudniejszym odcinku w naszej kopalni, lecz dzięki usprawnieniom i zaangażowaniu załogi pokazaliśmy, że stać nas też na dodatkowe tony węgla.

Ryszard Naklicki w kop. „Jastrzębie” pracuje od 1969 roku. Obecnie jest przodowym w oddziale G-7. Kieruje brygadą, w której pracuje również jego syn — Bogdan. Dziś już doświadczony górnik — ukończył kurs strzałowego i być może niedługo zastąpi ojca. Dwaj pozostali synowie to też górnicy. Henryk pracuje jako dyspozytor w „Boryni”, natomiast Jerzy (także górnik „Jastrzębia”) odbywa obecnie służbę wojskową.

Praca z synami sprawiła prawdopodobnie, że nasz rozmówca lubi współdziałać z młodymi.

— Trzeba z nimi ostrożnie — stwierdza. Nie można tak od razu na najgłębszą wodę. Nowicjusz powinien być przygotowany i to nie tylko fachowo, ale i psychicznie. Tłumaczę więc młodym co i jak, z czasem wymagam.

Za wieloletnią wzorową pracę R. Naklicki był wielokrotnie odznaczany. Posiada m. in. Złoty, Srebrny i Brązowy Krzyż Zasługi oraz trzy rodzaje odznak BPS. Mieszka wraz z żoną i Jerzym w Jastrzębiu „na trójce”. Gdy pytam o przyczyny tak młodzieńczego wyglądu, uśmiecha się:

— W Wałbrzychu już dawno byłbym na rencie, bo robota była uciążliwa. A poza tym warunki życia nie takie jak obecnie. Gdy chcę odpocząć, wszyscy idą mi na rękę. Latem pojedą na wczasy do Sianożętów k/Kolobrzega, a później do sanatorium.

„Borynia” (E)
Zapewne każdemu poprawia się samopoczucie, gdy w jakiejś dziedzinie okaże się lepszy od innych. W przypadku kryzysu energetycznego zasadniczym aspektem „bycia lepszym niż inni” jest zaoszczędzenie gospodarce wstrząsów wywołanych perypetiami na naftowym rynku. Systematyczny rozwój górnictwa polskiego dał nam prawo do takiej dobrej opinii o sobie, upoważnił również do podważenia słuszności przysłowia, iż „Mądry Polak po szkodzie”, które z powodów w pełni uzasadnionych dobrze prosperowało w naszym kraju przez kilka prawie wieków.

Nasze doświadczenie służy innym

W tej chwili górnictwo nasze z powodzeniem stosuje urządzenia i technologie, które dla innych są nowością i sprawą przyszłości

Jednym z problemów, który od dawna rozwiązała polska technika górnicza, jest kwestia odpowiednich udźwignych szybowych urządzeń nośnych, co decyduje o możliwościach wydobywczych kopalni, zwłaszcza przy konieczności sięgania po węgiel coraz głębiej. W najmłodszych kopalniach Jastrzębia szyby głębione są do 1000 m, a 20-tonowe naczynia skipowe wywożą już (np. w kop. „Borynia”) węgiel z głębokości 712 m.

Jak ważną zatem sprawą jest kwestia utrzymania pełnej niezawodności urządzeń wyciągowych — nie trzeba tłumaczyć. Pracujące w tej kopalni urządzenia wielolinowe, składające się z lin nośnych i wyrównawczych, wymagało rozwiązania m. in. problemu doboru i trwałości obu rodzajów lin, opracowania technologii zakładania lin, naciągu lin nośnych w urządzeniach wielolinowych oraz opracowania metody kontroli rozkładu naciągów lin nośnych. Wszystkie te kwestie już rozwiązane, są praktycznie stosowane w kopalni „Borynia”, która z tego względu zainteresowała węgierskich górników — przedstawicieli tamtejszych urzędów górniczych oraz specjalistów do spraw maszynowych i górniczych.

Węgierskim gościom objaśniono wyczerpująco interesujące ich problemy, mogli także uczestniczyć w pokazie dokonywania pomiaru naciągów lin metodą, która w tym roku zgłoszona została do Polskiego Urzędu Patentowego. Informacji na temat samej metody kontroli rozkładu naciągów lin za pomocą pomiaru częstotliwości drgań własnych udzielił współautorzy tego rozwiązania i współtwórcy przenośnej aparatury pomiarowej, pracownicy RZPW — mgr inż. Zdzisław Śmiałek i mgr inż. Stefan Konieczny.

Goście z uznaniem wyrażali się o łatwości dokonywania precyzyjnych pomiarów naciągów poszczególnych lin i w pełni docenili fakt udzielenia informacji na wszystkie interesujące ich tematy.

Zademonstrowana metoda kontroli rozkładu naciągów lin jest zupełną nowością, stosuje się ją bowiem zaledwie od początku tego roku, a ma zasadnicze znaczenie dla utrzymania lin w urządzeniach wielolinowych w pełnej sprawności. Kontroluje równomierne zużywanie się ich, a tym samym pozwala ustrzec się kosztownych i niebezpiecznych awarii.

Istotą nowej metody jest możliwość sprawdzenia, czy wszystkie cztery liny nośne przy jednym naczyniu obciążeniu są jednakowo i czy przypadkiem zamiast „sprawiedliwego” rozkładu tych obciążeń na wszystkie liny, całej pracy, czyli całego obciążenia nie przejmują np. tylko dwie... O konsekwencjach takiej sytuacji w dłuższym okresie czasu — lepiej nie myśleć. W tej chwili, po stwierdzeniu takiej sytuacji, doprowadza się natychmiast do równomiernego naciągu wszystkich lin, a tym samym eliminuje niejako w zarodku awarie spowodowane nierównomiernym zużyciem lin.

Zainteresowanie węgierskich gości tymi właśnie sprawami wynikało z nowych zadań, przed którymi stanęło tamtejsze górnictwo, właśnie na skutek kryzysu energetycznego. Węgrzy dopiero sposobą się do zejścia na te głębokości, które dla naszego górnictwa są od dawna codziennością i stąd ich zainteresowanie przepisami normującymi eksploatację urządzeń wyciągowych.

Wizyta węgierskich górników była przykładem dobrej, braterskiej współpracy i wymiany doświadczeń podtrzymujących aktualność powiadzenia o polskich i węgierskich bratankach, służyła też dobrze tradycyjnej przecież w tym zawodzie solidarności.

Z życia ZSMP

15 sierpnia rozpoczęła się kampania sprawozdawczo-wyborcza podsumowująca 2-letnią kadencję obecnych władz ZSMP w zakładach pracy i w mieście. Zainaugurowana ona zostanie w kołach ZSMP wyróżnionych przez Zarząd Główny proporcjami dla najlepszych kół w kraju w 1978 roku.

W przededniu Święta 22 Lipca ZSMP-owcy wszystkich zakładów w mieście brali udział w spotkaniach z ludźmi 35-lecia, organizowali wystawy obrazujące dorobek swoich przedsiębiorstw oraz szereg innych imprez, a także meldowali o wykonaniu podjętych przez siebie licznych zobowiązań z okazji jubileuszu PRL.

2 sierpnia br. w kop. „Manifest Lipcowy” odbyło się spotkanie członków organizacji młodzieżowej z kierownictwem społeczno-politycznym zakładu, na którym omówiono m. in. formy udziału młodzieży w życiu gospodarczym i społecznym kopalni.

W dalszym ciągu ZSMP-owcy biorą udział w czynach społecznych na rzecz miasta i macierzystego zakładu. Młodzież z PRG-ROW w Jastrzębiu w dniach 26 i 30 lipca wyko-

nywali prace w parku zdrojowym (przy renowacji i budowie ścieków), a w kop. „Borynia” zakończono prace przy montażu i części przenośnika taśmowego „Gwarek 1000”.

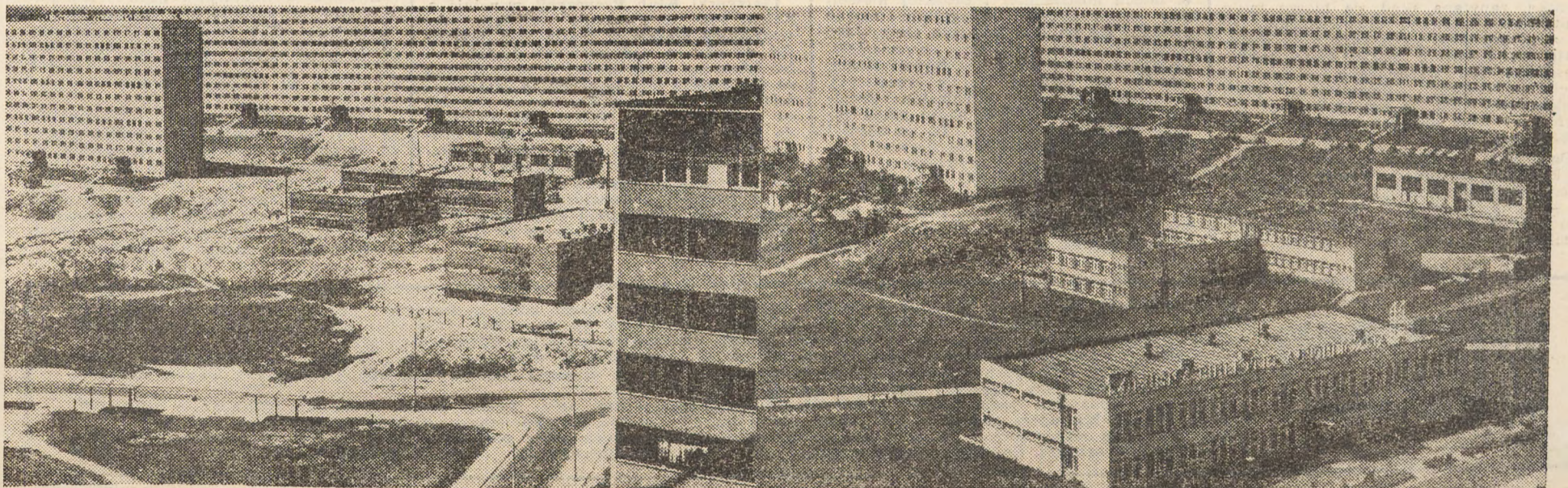
Trwają wakacje, kolejne grupy ZSMP-owców bądź na nie wyjeżdżają, bądź z nich wracają. 30 lipca br. grupa z kop. „Borynia” wyjechała na 1 turnus obozu młodzieżowego w Chlewiństwie, a tego samego dnia młodzież z kop. „Jastrzębie” powrócili z wczasów namiotowo-campingowych z Węgier i Bułgarii. Zwiedzili Budapeszt, Stare Tyrnowo i okolicę gór Bałkan — Gabrowo.

Niezbyt udane wakacje mieli młodzieżownicy kop. „XXX-lecia PRL”, którzy za 2.200 zł od osoby skorzystali z usług przedsiębiorstwa turystycznego „Mazur-Tourist”, aby spędzić urlopy pod namiotami w Starych Jabłonkach w woj. olsztyńskim. Nie dość, że na 10 dni przed rozpoczęciem turnusu zostali zawiadomieni o braku namiotów, które musieli z sobą zabrać (!), to jeszcze na dodatek na miejscu otrzymywali spóźnione i niedobre posiłki, pozabawieni byli dostępu do ciepłej wody (była tylko dla dewizowców!), a i rozrywka nie była dla nich (zamknięta świetlica). No cóż, współczujemy, lecz mamy nadzieję, iż w przyszłym roku będzie lepiej, oczywiście nie z „Mazur-Touristem”.

Wczoraj

JASTRZĘBIE

Dziś



Prezentujemy pisarzy goście Górniczych Dni Kultury '79

LEON WANTULA — ur. 4. 5. 1928 r. w Strumieniu k. Cieszyna. Pracę zawodową rozpoczął w 1942 jako uczeń górniczy. Od 1946 pracuje w kopalni „Chwałowice” kolejno jako nadgórnica, referent bhp, a po ukończeniu w 1952 r. Technikum Górniczego w Rybniku jako sztygar gospodarczy i ostatnio kierownik działu gospodarki materiałowej. Debiutował w 1962 r. opowiadaniem „Wiedeński walec” w Polskim Radiu w Katowicach. W 1964 r. otrzymał III nagrodę na konkursie literackim WRN i Oddziału ZLP w Katowicach zorganizowanym z okazji XX-lecia PRL za opowiadanie „Dom z moich rąk”. W 1965 r. wybrany został posłem na Sejm PRL. Na V Zjeździe PZPR wybrany został zastępcą członka, a na VI Zjeździe PZPR — członkiem KC PZPR. (Do 1970 r.). W 1967, 1971 i 1975 otrzymał Nagrodę Wojewódzkiej Rady Narodowej w Katowicach, a w 1970 Nagrodę Literacką CRZZ za tom opowiadań „Wycieczka z narzeczoną”, III nagrodę za powieść „Po dzwonach cisza” w ogólnopolskim konkursie XXX-lecia PRL i za tę samą powieść w 1974 Nagrodę Literacką CRZZ.

WYDAŁ: „Zawał” (opowiadania, 63), „Nigdy za późno” (powieść, 64), „Urodzeni w dymach” (powieść, 65), „Koncert dla głuchych” (powieść, 66), „Wiadukt” (sztuczka telewizyjna, 67), „Wycieczka z narzeczoną” (opowiadania, 69), „Przemiana i zostanie” (powieść 70, 71), „Romans Luizy” (powieść 71, 73, 75), „Po dzwonach cisza” (powieść, 73).

„Romans Luizy” to powieść o miłości, sławiąca zarazem swoisty dokument przemian społecznych i obyczajowych, jakie dokonały się w pierwszych latach wojennych. Akcja powieści rozgrywa się na Śląsku, w okresie gdy jeszcze grasują bandy Werwolfu, a różnego rodzaju aferzyści i szabrownicy zakładają rytm normalnej pracy. W tym samym punkcie historycznym osadza Leon Wantula powieść pt. „Po dzwonach cisza”. Ukazuje ona ostatnie miesiące panowania hitlerowskiego w Polsce. Łada chwila przyjdzie Niemcom opuścić Śląsk. Zanim jednak zostaną do tego przez nacierający polsko-radziecki front zmuszeni, snują okrutne plany wyniszczenia ludności polskiej i wysa-

dzenia w powietrze kopalń. Jest to książka o losach dwóch zaprzyjaźnionych ze sobą górników, którzy usiłują zapobiec niszczycielskiej działalności wroga. Pisarz opowiada tu o wydarzeniach prawdziwych i próbuje ukazać je na tle tych tak niezwykle skomplikowanych w tym regionie kraju spraw polsko-niemieckich oraz na tle układów, jakie panowały tam w polskim ruchu oporu. Powieść uzyskała III nagrodę w konkursie literackim ogłoszonym z okazji 30 rocznicy powstania PPR.

W recenzji zatytułowanej „Powieść o początkach” (Nowe Książki nr 15 z 1974 r.) Witold Nawrocki pisze o niej: „...chodzi o walkę górników, o ocalenie kopalni, o zabezpieczenie warsztatów pracy przed niszczycielskimi zamiarami Niemców ustępujących już z niecki węglowej, ale ciągle groźnych i niebezpiecznych. Chodzi też o przewartościowanie stosunku do Polski; o walkę, o jej odmianę społeczną i polityczną, o wypracowanie zrębów jej nowego kształtu — lepszego, sprawiedliwego, demokratycznego (...). Historia istnieje dla pisarza jako przekaz ukształtowany, gotowy, jako świadectwo czynów prostych i odważnych, dokonywanych przez ludzi zwykłych i szarych. Heroizm bohaterów Wantuly, ich poświęcenie i ofiarność, stają się zatem funkcją ich normalnych reakcji życiowych, ich głębokiego odczucia silnego związku z kopalnią, z zakładem pracy żywącym i okręślającym sens górniczego życia” (...). To co najsilniejsze i najciekawsze w powieści ukazał Wantula niezwykle umiejętnie — owo stopniowe wikłanie się obu głównych bohaterów, górników — Franciszka Bluszcza i Wiktora Szlachty — w wielkie sprawy, jakie ciążyą nad osadą górniczą. Zrazu nieśmiało towarzyszący akcjom obronnym, organizowanym przez AK i działaczy konspiracyjnej PPR, coraz to bardziej wciągani są przez dziejące się wokół wydarzenia i w coraz wyższym stopniu uświadamiając sobie znaczenie własnej roli we wszystkim, co dzieje się w kopalni, co dotyczy jej losu (...). Zrazu niezbyt pewni i przestraszeni, stają się coraz bardziej nieustraszeni i wytrwali w walce z Niemcami. (...)”

Redagują Czytelnicy

Sprzedaż wiązana

Nie tak dawno górnik kopalni „Jastrzębie” opowiedział nam o zakupach, jakie poczynił w sklepie meblowym w Świerkianach. Chcąc nabyć segment „Jarcin”, był zmuszony kupić kanapę, fotel lub cały komplet wypoczynkowy. Segment był potrzebny, więc nie pozostało mu nic innego, jak (za 6.200 zł) zgodzić się na niepotrzebną kanapę.

Ale to nie był koniec. Sprzedaż obwarowano jeszcze jednym warunkiem: dostawa mebli do domu. Nie można dysponować własnym transportem, należy korzystać z tego, który oferuje sklep. A oferuje prywatną bagażówkę!

Mebłe miały być dostarczone nazajutrz, a kiedy nikt się nie zjawiał, klient pojechał upomnieć się o swoje. Mało że dowiedział się wówczas, iż może czekać nawet tydzień, ale w dodatku został nieuprzejmie potraktowany przez kierownika sklepu.

Z podobnymi przykładami sprzedaży wiązanej spotykamy się w jastrzębskich kioskach „Ruchu”. Mają one jedynie mniejszy ciężar finansowy. W punkcie nr 65, gdzie sprzedają Janina Salamon i Małgorzata Pisarek, wyłożono kilka egzemplarzy „Kobiety i Życia”. Klientka prosi o egzemplarz i wówczas dowiaduje się, że aby kupić tę gazetę, musi nabyć inną — mało poczytną. Klientka innej nie chciała, więc odeszła z kwitkiem. Ekspedientka, zapytana skąd się bierze takie traktowanie sprawy, odpowiedziała, że duże zwroty mało poczytnych pism wpływają na wysokość przydziałów takich czasopism, jak wspomniana „Kobieta i Życie”, „Przekrój”, „Panorama” i inne. Dodała przy tym, że już tych gazet nie wyłoży — woli sprzedać spod lady i nie mieć kłopotów.

Do kiosku nr 110, w którym obsługuje klientów Kazimiera Czarna, przychodzi 6 egzemplarzy „Kobiety i Życia”, 36 — „Panorama” i 7 „Przekroju”. Zaden z tych tytułów nie pojawia się na ladzie — wszystkie idą do tezcek. Eks-

pedientka przy tym nie ukrywa, że sprzedając poczytne kolorowe pismo, proponuje inne — mało chodliwe. Proponuje, ale nie zmusza.

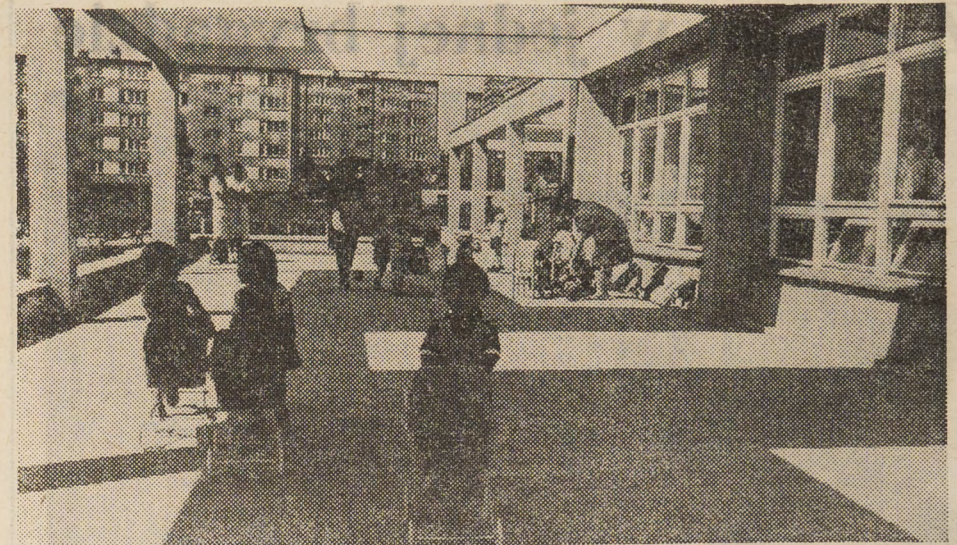
Czemu ma służyć taka wiązana sprzedaż? Jeszcze trochę, a okaże się, że chcąc kupić świeży chleb, trzeba będzie nabyć również czerstwy, a przy kilogramie ładnych pomidorów — zapłacić również za pół kilo nadgniłych.

Niewidomi są wśród nas...

(da) Cieszyński Klub Propozycji od kilku lat prowadzi, wspólnie z miejscowym Kolem Polskiego Związku Niewidomych, szeroką akcję na rzecz przełamywania barier, dzielących społeczeństwo widzą-

90 rocznica urodzin autora „Hymnu pokoju”

Ruch chórny, którym ogarnięty był w latach austriackiej i pruskiej niewoli cały obszar Śląska, szczególnie mocno utrwalił się po obu brzegach Olzy. Jego pionierami byli przeważnie nauczyciele. Do grona ich należał także Rudolf Siwek, zmarły po drugiej wojnie światowej, znakomity śpiewak, organizator, kronikarz i dyrygent. Pełnił nadto wiele innych funkcji społecznych. To on założył chór polski w Rychwałdzie (powiat karwieński) i był jego kierownikiem przez lat przeszło... czterdzieści. Zajmował się również pracą kompozytorską. Jest autorem „Hymnu pokoju”. Działalność jego znana była również w regionie rybnicko-wodzisławskim. (da)



Przy ulicy Wrzosowej

Przybył nowy żłobek

Infrastruktura miejska stutysięcznego Jastrzębia wzbogaciła się z dniem 1 sierpnia br. o nową, bardzo potrzebną miastu placówkę komunalną. Jest nią, kierowany przez p. Irenę Lizak, żłobek nr 3 przy ul. Wrzosowej.

Inwestycja planowana była na 75 miejsc, ale już po dwóch tygodniach działalności liczba zgłoszeń wynosi sto! Kiedy skończy się okres urlopowy, nowy żłobek będzie pełał w szwach. Placówka posiada trzy oddziały i przyjmuje dzieci z jastrzębskich osiedli nr III, IV i V. Nad najmłodszymi obywatelami naszego miasta liczącymi od sześciu miesięcy do trzech lat, troskliwą opiekę sprawuje 24 osobowy personel, w skład którego wchodzi: opiekunki, salowe, 6 dyplomowanych pielęgniarek oraz lekarz.

Architektura budynku zadawała estetycznym wyglądem. W niedalekiej przyszłości na werandach pojawiają się jeszcze wielobarwne parasole. Nieco do życzenia (głównie z winy wykonawcy: KBO w Rybniku) pozostawia jednak estetyka wnętrza. Struktura posadzek lastrisko pełna jest cementowych plam oraz ubytków, których nie potrafia zakryć nawet kolorowe chodniki i dywany.

Wposażenie żłobka jest imponujące. Kosztowało ono jak dotąd 1.050.000 zł. Bardzo nowoczesny sprzęt posiadają kuchnie: elektryczne taborety i patelnie, roboty kuchenne „Bartek”, lampy bakteriobójcze, sterylizatory do butelek, lodówki, wentylatory, piece gazowe oraz rożen. Wspaniale prezentują się trzy duże dziecięce bawialnie wyposażone w zgrabne i funkcjonalne mebelki. Część z nich została specjalnie zaprojektowana i wprowadzona dla naszych maluchów. Wykonała je spółdzielnia Inwalidów w Krakowie.

Żłobek posiada ponadto trzy wózków, izolatki, pralnię, suszarnię, prasownię, dwie kuchnie, rozdzielnie posiłków oraz zaplecze dla personelu. Pracę kuchni ułatwiają znacznie dwie windy. Umywalnie zdobia kafelki w kwiatki, a w oknach zawieszono fikuśne firanki i zasłony harmonizujące doskonale z kolorem ścian. W sypialniach zamiast stereotypowej bieli zobaczyć można kolorową pościel uszytą we własnym zakresie (placówka zatrudnia krawców). Słowem, naszym pociehom żyje się tu wesolo i kolorowo.

Otoczenie żłobka ulega wciąż jeszcze przeobrażeniu. Pracownicy Zieleni Miejskiej pracują aktualnie nad oddaniem do użytku basenu, piaskownicy oraz altany do wypoczynku letniego. Na tak zagospodarowanym terenie mają pojawić się jeszcze krzewy róż, laweczki dla dzieci oraz huśtawki.



Reasumując trzeba stwierdzić, że ta nowa inwestycja komunalna budzi zastrzeżenia jedynie co do swego niezbyt szczęśliwego usytuowania — żłobek mieści się zbyt blisko gwarnej ulicy i rynku. Zachodzi pytanie, czy Jastrzębie naprawdę nie posiada dogodniejszego miejsca na tego typu inwestycję? A może nie znają go projektanci?

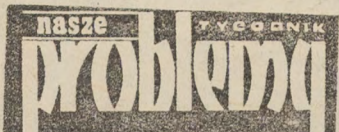
JOLANTA WIECZOREK

Kiermasz artykułów tekstylnych

„XXX-lecia PRL” (JW)

Z ciekawą inicjatywą „Bliżej klienta” wystąpiło w dniu 15 bm. zorskie WPHW organizujące w budynku dyrekcji kopalni „XXX-lecia PRL” kiermasz artykułów tekstylnych. Odbywał się on w zaadaptowanych do sprzedaży pomieszczeniach szatni.

Najbardziej atrakcyjnymi towarami dla pracowników kopalni i ich rodzin okazały się sztruksowe spodnie, dzinsowe spodnie, damskie parasole, bawełniane bluzki i golfy oraz konfekcja dziecięca. Zaoferowane towary zaprezentowano w kilku kolorach a ich ceny były przystępne. Kiermasz zorganizowano po raz drugi i myśli się o jego kontynuowaniu.



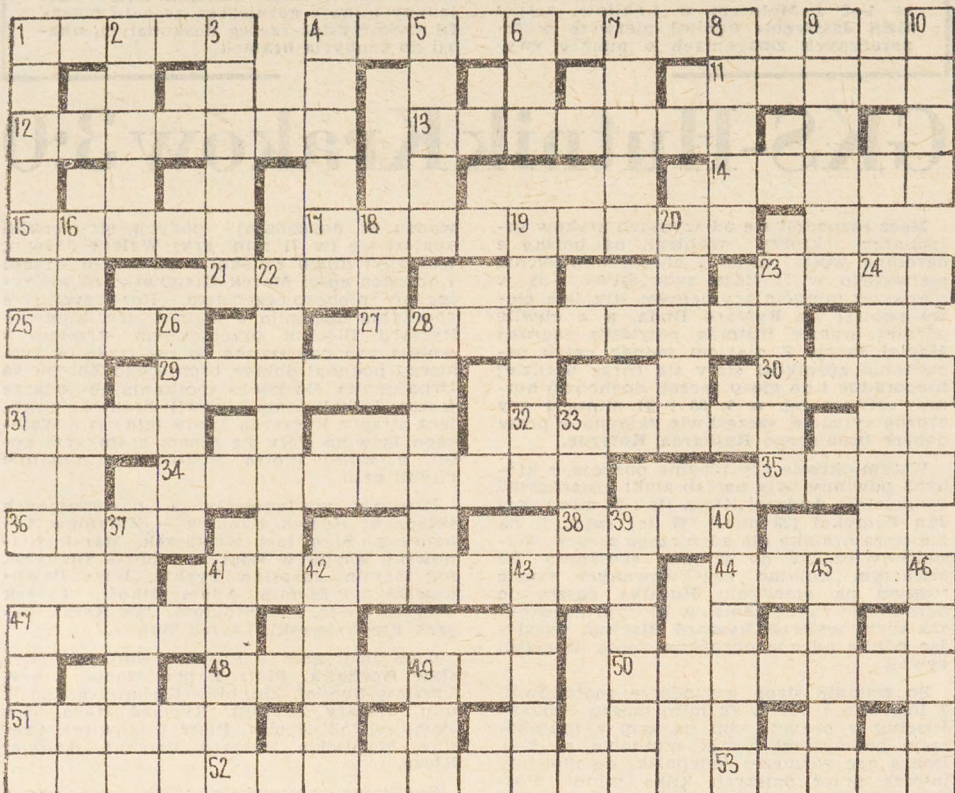
„NASZE PROBLEMY” — tygodnik — organ Samorządów Robotniczych kopalń: „Borynia”, „Jastrzębie”, „Manifest Lipcowy”, „Moszczenica”, „XXX-lecia PRL”. Adres: 44-335 Jastrzębie, ul. Śląska 19. Telefon: sekretariat, red. naczelny 624-33, sekretarz redakcji 610-20, publiczność 663-03, dział sportowy 660-25, linia węglowa centrali RZPW wewn. 51-28.

Rada Programowa: Maciej Berezka, Irena Brachmańska-Ocieplka, Franciszek Buchalik, Henryk Jordan (z-ca przewodn.), Marek Jurkiewicz, Alojzy Kuś, Anna Mendykowska, Jerzy Merez, Franciszek Musiolik, Jan Prucnal, Henryk Stańczak, Marek Sieradziński, Krzysztof Trembaczewski, Krystyna Macewicz, Leszek Urbańczyk.

Zespół redakcyjny: Jan Duda, Zygrydy Fojeik, Marek Jurkiewicz — red. nac., Janusz Łuska, Anna Mendykowska — sekr. red., Eugenia Plucik, Kazimiera Sunita — red. techn., Józef Zak — fotoreporter Sekretariat: Elżbieta Sokół, Elżbieta Fita

Materiałów nie zamówionych Redakcja nie zwraca. Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów nadsyłanych materiałów. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada. Nr indeksu 36-700. Nr zam. 3308-12/79. G-14

KRZYŻÓWKA 33



POZIOMO: 1 — dobry nie tyje, 4 — marszałek ang. (1915 — 18), szef imperialnego sztabu generalnego, 11 — Desa go wyceni, 12 — imię króla ang. zwanego Lwie Serce, 13 — ma pełne ręce roboty po podworkowym meczu, 14 — krowie M-10, 15 — dodatek do wina, 17 — aparat wylegowy dla jaj ptasich, 21 — przepływa przez Pizę 23 — słaska gra w karty, 25 — uff, ale ciężki! 27 — bomba! 29 — po prawej stronie króla, ale czarnego, 30 — zakonserwowała Pompeje, 31 — śpiewana w operze, 32 — do krótkiego posiedzenia, 34 — mały, lekki i słabo opancerzony czołg z okresu międzywojennego, 35 — koń, plug, rolnik i wrony, 36 — ciężko na statku, 38 — świadczy o swym panu, 41 — nadwozie, 44 — rzeka w Rumunii, 47 — grzyb jak parasol, 48 — w ustroju feudalnym najwyższy senior nie będący niezym wasalem, 50 — główna rzeka Birmy, 51 — modny materiał z Torunia, 52 — jeśli słowa mówią za siebie to zbyt czyny, 53 — imię autorki kryminału „Dziesięciu Murzynków”.

PIONOWO: 1 — wystarczy powiedzieć „Polskie drogi” i już się przypomina, 2 — późnojesienne grzybki o miłym zapachu, 3 — Kon Tiki, 4 — tam kopalnia „Marcel”, 5 — sprzęt strażacki, 6 — nie wyrok — twierdzą wytrawni recydywiści, 7 — harcerz, 8 — poeta chorw. (1876-1949), 9 — znane uzdrowisko i ośrodek wypoczynkowy w pobliżu Warszawy, 10 — nie każda jest kawior, 16 — stolica Sycylii, 18 — dramat Ibsena, 19 — nędzarz, 20 — część buta, 22 — okrągła

budowla, 23 — akrobatyczny skok, 24 — wygadany i broni, 26 — ... wuja Toma, 28 — najbliższy współpracownik Marksa, 33 — gdzieś tam zimują, 37 — rozśpiewana Anna, 39 — szukaj, a znajdziesz w woj. leszczyńskim, 40 — smaczne wino hiszpańskie, 41 — kurtka dzokeja, 42 — nie po nim głupiemu, 43 — inwalidka, 45 — to, co się skupia, 46 — zebrała więcej malin, 47 — sam pod sobą dołki kopie, 49 — płynie przez Kolonię.

HEKA
Rozwiązania krzyżówki prosimy nadsyłać na adres redakcji w terminie do dnia 7. IX. 1979 roku.
Decyduje data stempla pocztowego.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 28
POZIOMO: 3 — Belgrad, 6 — korba, 8 — kusza, 10 — nagus, 12 — mir, 15 — afera, 16 — Agata, 18 — szron, 20 — tan, 22 — kowal, 24 — telewizor, 28 — Atena, 29 — Idaho, 30 — lekarstwo, 35 — beksa, 37 — Asz, 38 — rysik, 39 — Luter, 40 — Opole, 41 — Etk, 43 — antyk, 45 — salon, 46 — ornat, 47 — lewarek.

PIONOWO: 1 — derka, 2 — baran, 4 — Gorki, 5 — tuman, 7 — rumak, 9 — ziele, 11 — Amado, 12 — małe, 13 — rani, 14 — dzbaneł, 17 — Japonia, 19 — Owens, 21 — awers, 23 — opady, 24 — Tal, 25 — luk, 26 — zet, 27 — Rio, 31 — estry, 32 — Aare, 33 — szok, 34 — wrota, 36 — Alina, 38 — resor, 42 — lania, 44 — korek, 45 — stres.

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nagrodę książkową wylosowała Wacława Pych ul. Kopernika 2/3 44-334 Jastrzębie.

Na naszych ekranach Wśród nocnej ciszy

(j1) Film produkcji polskiej (78)
Scenariusz i reżyseria: Tadeusz Chmielewski.
Grają: Tomasz Zaliwski, Piotr Łysak, Mirosław Kondrowski, Henryk Bista, Jerzy Bończak, Halina Kowalska, Antonina Barczewska, Edward Wichniarz i in.
Autor komedii twórcą kryminału! Tadeusza Chmielewskiego znaleźmy dotąd jako scenarzystę i reżysera filmów komediowych. Debiutował w 1958 roku filmem „Ewa chce spać”. Później stworzył m. in. takie pozycje jak: „Gdzie jest generał”, „Jak rozpuściłem II wojnę światową”, „Nie lubię poniedziałku” i wiele innych.

Inspiracją filmu „Wśród nocnej ciszy” stała się powieść czeskiego pisarza Ladislava Fuksa „Śledztwo prowadzi radca Heumann”. Chmielewski zrealizował tym razem pełen napięcia dramat sensacyjny. Wątek kryminalny jest tu jednak równoległy do innego, niemniej ważnego, a nawet dominującego — wątku osobistego.

Konflikt między ojcem — inspektorem policji a synem, nasyconym moralnymi i psychologicznymi obserwacjami ich zachowań i postaw, tworzy dramatyczną historię. Staje się opowieścią o prawach ludzi do szczęścia, do własnych doznań i uczuć, miłości i przyjaźni. Jest to też powieść o tragedii, spowodowanej demagogią i rygoryzmem, o psychologicznym

okrucieństwa, nieumiejętności okazywania uczuć lub po prostu ich braku.

W roli komisarza Hermana występuje Tomasz Zaliwski, znany chociażby z roli marszałka sejmu Rataja w „Śmierci prezydenta”. Jego syna gra Piotr Łysak, student psychologii, występujący od kilku lat w filmach (m. in. „Moja wojna, moja miłość” czy też „Bezkrzesne łaki”). Role jego przyjaciela kreuje Mirosław Kondrowski, młoda gwiazda polskiego filmu, laureat ubiegłorocznego plebiscytu „Gwiazdy filmowego sezonu” na LFF w Łagowie.

Chmielewski, aczkolwiek zaczerpnął wiele pomysłów i sytuacji z książki Fuksa, to jednak przeniósł akcję w jedno z miast na Pomorzu. Rzec rozgrywa się w grudniu 1923 roku. Zresztą nieprzypadkowo. Wiadomo, że był to rok napiętej atmosfery, rosła inflacja, szerzył się bandytyzm. W takiej sytuacji wieść o grającym wampirze potęguje napięcie.

Film ma sensacyjną intrygę kryminalną, szybką akcję zaciekawia egzotyka świata sprzed pięćdziesięciu lat (kanały, barki, przystań żeglarska, stare marynarskie knajpy).

Dla takiego reżysera jak Tadeusz Chmielewski nie ma różnicy, czy tworzy komedię, czy też dramatyczny kryminał. Potrafi zrobić wszystko. Tym razem — pozycję sensacyjną o wyraźnym zabarwieniu psychologicznym.

Mój balkon moje podwórko - najpiękniejsze

(j1) Akcja „Mój balkon, moje podwórko — najpiękniejsze” liczy już cztery lata. Pierwsze próby mieszkańców, którzy pragnęli się do niej włączyć, były nieśmiałe a i efekty nieduże. Każdy kolejny rok przynosił jednak coraz więcej zielonych skwerów, ławek i kwietników.

Dobrze się stało, że potrzeby stałej pracy nad estetyzacją miasta rozumieją wszyscy zainteresowani, a więc gospodarze Jastrzębia, jak i mieszkańcy, czyli w większości górnicy 5 naszych kopalni. Mają oni największy udział w budowie placów gier i zabaw, boisk sportowych, kortów tenisowych i terenów zielonych. Na urodę miasta mają również wpływ odnowione elewacje domów.

Doroczny konkurs zostanie z końcem roku podsumowany. Najlepsi „gospodarze” zostaną nagrodzeni przez organizatorów akcji.

FRASZKI

TRUDNOŚĆ
Trudno być solą ziemi, żeby nikomu solą w oku nie być.

ODPOWIEDŹ
— Co czujesz? — tułąc kociaka pytało stare kocisko.
— To tylko — bez zajknięcia rzekł kociak — że trącisz myszką.

SĄ I TACY
Zaangażowani —
póki optacani.
JERZY LESZCZYŃSKI

Ogłoszenia drobne

JAN Krzak zagubił przepustkę nr 417 wydaną przez kop. „Moszczenica”.

POSZUKUJĘ opiekunki do 6-miesięcznego dziecka 2-3 razy w tygodniu. Wiadomość telefoniczna (Wodzisław) w godz. 20-22, tel. nr 529-82.

ZAGUBIONO przepustkę nr 662 wydaną przez kop. „Moszczenica” na nazwisko Stanisław Jadach.

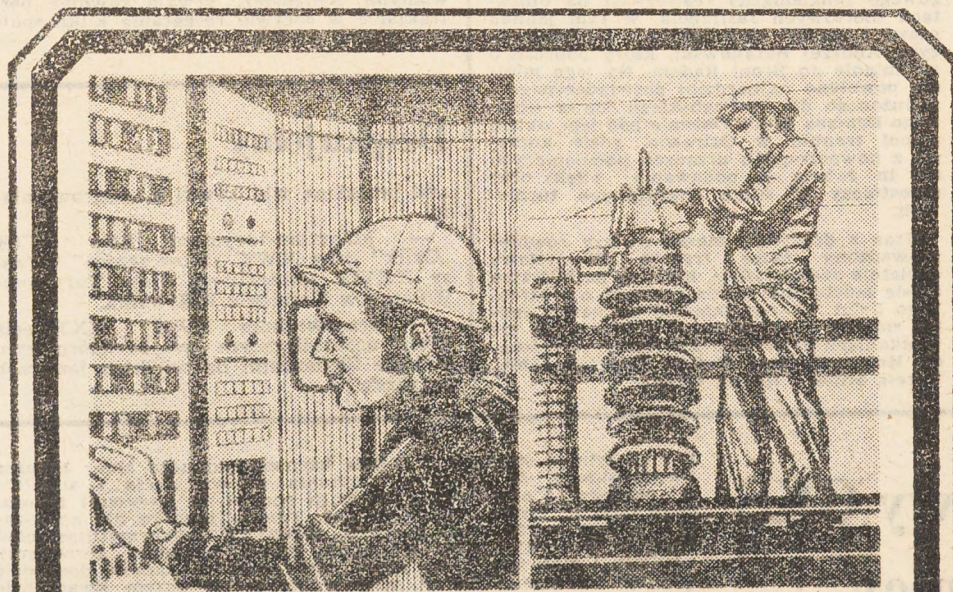
TADEUSZ Burda zgubił przepustkę nr 9575 wydaną przez kop. „Moszczenica”.

ZAGUBIONO przepustkę nr 5687 wydaną przez kop. „Moszczenica” na nazwisko Adam Błażejowski.

ZAGUBIONO przepustkę nr 7565 na nazwisko Dariusz Duda wydaną przez kop. „Moszczenica”.

DYŻURY SKLEPÓW W NIEDZIELE

- sklepy dyżurujące w niedziele przypadające od 16 do końca miesiąca:
- nr 01.01.0 ul. Śląska czynny od godz. 7 do 9
- nr 01.06.0 ul. Wielkopolska czynny od godz. 7 do 9
- nr 01.12.0 ul. Mazurska czynny od godz. 15 do 18
- nr 02.01.0 ul. Katowicka czynny od godz. 7 do 9
- nr 02.04.0 ul. Turystyczna czynny od godz. 14 do 17
- nr 03.07.0 os. Przyjaźń czynny od godz. 7 do 9
- nr 02.09.0 os. Szeroka czynny od godz. 8 do 10
- sklep nr 01.24.0 branży cuklarniczej przy ul. Wielkopolskiej czynny w ostatnią niedzielę miesiąca od godz. 14 do 17.



OKRĘGOWE PRZEDSIĘBIORSTWO ENERGETYKI CIEPLNEJ W JASTRZĘBIU ZDROJU

zawiadamia, że przyjmuje dodatkowe wpisy dla klas I celem odbywania praktycznej nauki zawodu w następujących zawodach:

- MECHANIK ENERGETYK
- MONTER URZĄDZEŃ I INSTALACJI GRZEWCZYCH
- ELEKTROMONTER

z możliwością uczęszczania do Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Jastrzębiu Zdroju.

Po ukończeniu 3-letniej nauki przedsiębiorstwo zapewnia uczniom pracę w Zakładach Energetyki Ciepłej na terenie: Jastrzębia, Wodzisławia Śl., Żor, Rybnika, Knurowa i Raciborza.

Zgłoszenia przyjmuje i bliższych informacji udziela Dział d/s Pracowniczych OPEC Jastrzębie Zdrój, ul. Wrocławska 2, tel. 626-57.

OŚRODEK SZKOLENIA KIEROWCÓW LOK
w JASTRZĘBIU ZDROJU, ul. 1 Maja 25, tel. 618-60,
poszukuje
na terenie Jastrzębia Zdroju
GARAŻY LUB PLACU STRZEŻONEGO.



Warunki do uzgodnienia w godzinach od 9.00 do 16.00 pod w/w adresem.

GKS - Olimpia Poznań 16:4

(fz) Wysokim zwycięstwem 16-4 nad Olimpią Poznań pięściarze GKS Jastrzębie zainauguowali rozgrywkowy eliminacyjny tegorocznych drużynowych mistrzostw Polski. Pierwszy występ podopiecznych trenera Antoniego Zygmunta stał jednak na przeciętnym poziomie. Wprawdzie kilka walk było emocjonujących, jednakże w większości zawodników obserwowaliśmy brak wyczucia dystansu i ringowego obycaja, spowodowanego chyba kilkumiesięczną przerwą w walkach. Niemniej zespół GKS Jastrzębie do sezonu jest przygotowany dobrze i wspomniane mankamenty nie powinny w następnych spotkaniach już się przejawiać.

Najbardziej interesujący pojedynek dnia stoczyli pięściarze wagi lekkośredniej - Zygmunt Gosiewski i Władysław Felkiel. Pierwsza runda tej walki wyróżniła na swoją korzyść rozstrzygnięciem reprezentanta gospodarzy. Na początku drugiego starcia Gosiewski zainkasował silną kontrę, po której był liczony do 8 i przez pół rundy inicjatywa należała do Felkiela. W końcówce tego starcia pięściarz GKS uporządkował jednak walkę i przeprowadził kilka udanych akcji. W ostatnim starciu w ringu niepodzielnie panował już Gosiewski, który często atakując bezpośrednim prostym, powstrzymywał agresywnie walczącego Felkiela. W efekcie zawodnik Olimpii był dwukrotnie liczony i przegrał walkę jednogłośnie na punkty.

Z dużym zainteresowaniem oczekiwano pojedynku dwóch czolowych w kraju pięściarzy wagi ciężkiej - Andrzeja Bielańskiego i Ryszarda Mazura. Walka tych dwóch obywateli nie mogła jednak zachwycić, obydwu zawodnikom brakowało bowiem przede wszystkim szybkości i zdecydowania w akcjach ofensywnych. W przekroju trzech rund wyraźnie lepszym boksem był Bielański i temu też przyznano zaszczytne jednogłośnie zwycięstwo.

Przykra niespodziankę sprawił natomiast, wstępujący w wadze koguciej, Jerzy Szwedek, który przegrał już w pierwszej rundzie z Mieczysławem Andrzejewskim. Podczas jednego z ataków pięściarz gospodarzy

zainkasował silny cios, za który chciał się natychmiast zrewanżować. W tym momencie jednak za nisko opuścił gardę i nadział się na silną kontrę przeciwnika, po której sędzia ringowy odesłał zamroczonego Szwedka do narożnika.

A oto komplet wyników od wagi muszej do ciężkiej (na pierwszym miejscu gospodarze): Henryk Średnicki jednogłośnie na punkty zwyciężył Zbyszka Krzyżńskiego. Jerzy Szwedek uległ na skutek przewagi w I starciu Mieczysławowi Andrzejewskiemu. Jan Gudra pokonał na skutek przewagi w I rundzie Henryka Smoczka. Zdzisław Holodowski jednogłośnie na punkty wygrał ze Stefanem Nowakiem. Krzysztof Bożek uległ na punkty Zdzisławowi Nowakowi (w II rundzie poznaniak doznał kontuzji łuku brwiowego). Leszek Czarnemu już w pierwszej minucie walki sekundant poddał Henryka Stasiaka. Zygmunt Gosiewski wywunktował Władysława Felkiela. Krzysztof Michałowski jednogłośnie na punkty wygrał z Markiem Guziakiem, Marcin Jaworski zwyciężył stosunkiem dwa do remis z Tadeuszem Kamińskim, Andrzej Bielański wywunktował Ryszarda Mazura.

W drugim spotkaniu drugiej grupy eliminacyjnej Zagłębie Lubin niespodziewanie wygrało z Czarnymi Słupsk 13-7. Po pierwszej rundzie rozgrywek na czele tabeli znajduje się zespół GKS Jastrzębie, wyprzedzając dziesiątki Zagłębia Lubin, Czarnych Słupsk i Olimpii Poznań.

Piłkarski turniej nie zrzeszonych

(fz) Już po raz drugi rozegrano pod patronatem Wydziału Kultury i Kultury Fizycznej Urzędu Miejskiego w Jastrzębiu turniej piłki nożnej nie zrzeszonych. W tym roku na starcie imprezy stanęło 11 zespołów chłopców do lat 15 oraz 12 ekip młodzieżowych. Większość z siedmiuosobowych drużyn przybrała przeróżne nazwy, m.in. wstępując pod firmę czolowych w świecie zespołów czy też piłkarskich drużyn narodowych.

W kategorii zespołów do lat 15 zwyciężyli „Krasnale”, czyli chłopcy z ul. Małopolskiej, którzy w finale wygrali z „Sepami” 3-2 (młodzi mieszkańcy bloku nr 108 przy ul. Wielkopolskiej) i zremisowali 3-3 z „Brazylią”. Drugie miejsce w turnieju przypadło „Sepom” dzięki zwy-

Złot kolarzy turystów

(fz) W dniach od 8 do 11 sierpnia br. w Kamieniu k/Rybnika trwał XXVIII Centralny Złot Turystów-Kolarzy. Uczestniczyło w nim ponad 1100 zawodników reprezentujących 80 kół PTTK z całego kraju, a wśród nich również kolarze-turyści z górniczego Jastrzębia. W klasyfikacji zespołowej złota pierwsze miejsce wywalczył Turystyczny Klub Kolarski im. Władysława Huzego z Gliwic, przed TKK „Orkan” Łódź i TKK Głucholazy. Na miejscu 12 sklasyfikowano dzielnicowo reprezentację kolarzy z PTTK „Orlik” przy KWK „Moszczenica”.

Złot kolarzy-turystów był niezwykle udaną imprezą. Obok bowiem walki na rajdowych trasach z Rybnika do Zor, Pszczyny, Jastrzębia, Wodzisławia i Raciborza uczestnicy startowali w licznych konkurencjach sprawnościowych, takich jak: piłka nożna, siatkówka, kometka, jazda zółwia (liczył się przejazd w najwolniejszym tempie 11-metrowego odcinka) i kolarski tor przeszkód. Ponadto zwiedzili oni szereg zakładów przemysłowych Rybnickiego Okręgu Węglowego m.in. Elektrownię Rybnik i Hutę „Silesia”.

Na zakończenie złota najbardziej zasłużonym i aktywnym kolarzom-turystom wręczono odznaki Dużego i Małego Rajdu Dookoła Polski przyznawane zawodnikom, którzy przejechali na rowerach odpowiednio 4 i 2 tys. kilometrów. Otrzymały je również kolarze-turyści z Jastrzębia - Jerzy Reiman z koła PTTK „Orlik” przy KWK „Moszczenica” oraz Leonard Ples z koła PTTK „Jastrząb” przy KWK „Manifest Lipcowy”. Wyróżniono także najmłodszego i najstarszego uczestnika złota: siedmioletniego Mirosława Reimana z Jastrzębia oraz licego 62 lata Stefana Karkosza z Wodzisławia.

Warto wspomnieć jeszcze o planach „Orlika” na najbliższy okres. Otóż jeszcze w tym miesiącu (od 24 do 26 sierpnia) kolarze-turyści z Jastrzębia wezmą udział w dużej imprezie rozgrywanej na terenie CSRS z meta w Olomuńcu, zaś na zakończenie sezonu wystartują w rajdzie na terenie NRD. Ta ostatnia impreza odbędzie się w dniach od 23 do 25 września br. w Zittau.

cięstwo 4-1 nad „Brazylią”. Zwycięski zespół występował w składzie: Grzegorz Jastrzębski, Witold Rejbiņa, Stanisław Radwański, Krzysztof Pohl, Bogusław Poreba, Dariusz Pałucki, Janusz Druza, Jerzy Bałanik, Leszek Pikula, Piotr Chorągwicki.

Bardzo interesujący przebieg miały rozgrywki drużyn młodzieżowych. Zdecydowany prym wiodli w nich piłkarze z ul. Zielonej, trenowani przez znanego działacza TKKF Wiesława Dobrodzieja. W trakcie turnieju „Orly” - bo taka nazwę przybrała ich drużyna - wygrały 3-1 z „Budowlanymi” (I zespół hotelu Przedsiębiorstwa Usług Budowlanych), „Czarnymi-109” (mieszkańcy bloku nr 109 przy ul. Wielkopolskiej) również 3-1, a w finale pokonały 2-1 „Kanały” (III zespół hotelu PUB) i zremisowały 1-1 z „Kolorowymi” (młodzież z ul. Małopolskiej). Drugie miejsce zajęła drużyna „Kanady”, a na trzecim uplasowali się „Kolorowi”.

Zdobywcy pierwszego miejsca występowali w następującym składzie: Marian Dynia, Zbigniew Stefański, Grzegorz Dobrodziej, Piotr Hahn, Andrzej Gruszczyński, Tadeusz Czajła, Stanisław Kurka i Edward Galecki.

Wszystkie mecze rozegrano na boiskach piłkarskich 13-5 OHP przy ul. Podhalańskiej oraz w Jarze Południowym przy ul. Mazowieckiej, a zawodnicy trzech pierwszych drużyn w obydwu kategoriach wiekowych otrzymali upominki ufundowane przez Wydział Kultury i Kultury Fizycznej Urzędu Miejskiego.

Zwycięstwo rezerwy GKS i Orła, remis Granicy

(fz) Niedziela 19 sierpnia br. była dniem wolnym dla piłkarzy ekstraklasy państwowej i II ligi. O mistrzowskie punkty walczyły jedynie drużyny występujące w niższych klasach rozgrywkowych, w tym również reprezentanci górniczego Jastrzębia. Występujący w klasie „A” podokręgu Rybnik rezerwy zespół GKS Jastrzębie pokonał na wyjeździe 3-1 Jedność Jejkowice. Natomiast grający w klasie „B” Orzeł Moszczenica pokonał na własnym boisku Unię Turza 5-2, a jedenastka Granicy Ruptawa zremisowała z drugim zespołem Górnik z Boguszwicach 3-3.

JEDNOŚĆ JEJKOWICE - GKS II JASTRZĘBIE 1-3 (0-1)

Spotkanie toczyło się przy stałej przewadze drużyny gości, która górowała nad rywalami wyszkoleniem technicznym i umiejętnościami taktycznymi. Dobra gra w pierwszej połowie meczu górnicy udokumentowali jednak tylko jedną bramkę zdobytą przez Wiktorowskiego. Po zmianie stron na listę strzelców wpisali się: Bogusław Podolak i Andrzej Marcon.

Zespół GKS II Jastrzębie występował w składzie: Karasek, Marek, T. Bartus, Sachs, Sowa, Bielaczek, Karwoł, Wiktorowski (Marcon), Tatarczyk, Podolak i Trauka.

ORZEŁ MOSZCZENICA - UNIA TURZA 5-2 (3-0)

Mecz rozpoczął się od falowych ataków gospodarzy, którzy grając składowie i szybko już w pierwszych minutach spotkania stworzyli dwie bardzo dobre sytuacje strzeleckie nie wykorzystane jednak przez Jerzego Oślizłę. Ale już w 9 min. gry zespół Orła prowadził

(fz) Po bezbramkowym remisie z Radomiakiem Radom, uzyskanym w inauguracyjnym rozgrywki o mistrzostwo II ligi państwowej spotkaniu i nikłej porażce 1-2 z Motorem w Lublinie, zespół GKS Jastrzębie odniósł pierwsze w tegorocznych zmaganiach o punkty zwycię-

cięstwo nad drużyną Hutnika Kraków 3-0. Autorem wszystkich trzech bramek był, świetnie w tym dniu dysponowany strzelecko, Ryszard Blachut, który jako jedyny piłkarz górniczego zespołu potrafił wykorzystać szereg doskonałych okazji do zdobycia bramek.

GKS-Hutnik Kraków 3:0

Mecz rozpoczął się od szybkich ataków gospodarzy, którzy wybiegli na boisko z ogromną wolą walki i chęcią odniesienia pierwszego w II lidze zwycięstwa. Już w pierwszej minucie gry celnym strzałem głową popisał się Ryszard Duda, a w chwili później bramkę Hutnika poważnie zagrożił Maciej Szary. Z biegiem jednak czasu poczynania górników stały się coraz bardziej nieporadne i do głosu zaczęły dochodzić hutnicy, stwarzając w 9, 33 i 34 minucie gry groźne sytuacje, szczęśliwie zażegnane przez dobrze broniącego Rajnarda Koterbę.

W tym okresie gry idealne pozycje z których powinny być paść bramki, zmarnowali dwukrotnie Andrzej Kłoz (19 i 24 min.) oraz Jan Pomykoł (28 min.). W tej sytuacji na pierwszą bramkę dla górniczego zespołu musieliśmy czekać do 42 min. spotkania. Po czwartym kolejno egzekwowanym rzucie rożnym na przedpolu Hutnika doszło do ogromnego zamieszania, w którym największy spryt wykazał Ryszard Blachut, posyłając obdita od nóg obrońców piłkę do siatki rywali.

Po zmianie stron gospodarze zaatakowali z impetem i już w 62 min meczu Ryszard Blachut z pozycji sam na sam z bramkarzem podwyższył wynik spotkania na 2-0. Dobra gra górniczej jedenastki oglądałmy jeszcze przez dalszych kilka minut. Później jednak zespół GKS wyraźnie zwolnił tempo gry, co skłoniło wykorzystujących ambitnie walczących do każdej piłki gości. W 62 minucie, po błędzie Piotra Łajdy, napastnik Hutnika - Leszek Przybyłowski oddał celny strzał, lecz piłkę z linii bramkowej zdażył wybić w pole Piotr Bukowiec. Cztery minuty później, w beznadziejnej wydawałoby się sytuacji, zdecydowanie interweniował Bolesław Buchalik w efekcie czego zamiast gola hutnicy uzyskują jedynie rzut rożny. W re-

wanuzi w doskonałej pozycji strzeleckiej znalazł się (w 71 min. gry) Walery Jaświn, lecz zbyt długo zwał się z oddaniem strzału i obrońca gość Marek Głanowski zdążył zażegnać niebezpieczeństwo. Rozstrzygnięcie spotkania nastąpiło w 88 min. gry, kiedy to Ryszard Blachut przepięknym strzałem z woleja pod poprzeczkę po raz trzeci w tym meczu pokonał dobrze broniącego Zbigniewa Urbańczyka. Do końca spotkania gospodarze jeszcze kilkakrotnie zagrożili bramkę rywali, lecz strzały Ryszarda Dudy (głowa) i Walerego Jaświna stały się lupem bramkarza gości, a wolej Piotra Bukowca minimalnie chybił celu.

Drużyny występowały w następujących składach: Hutnik Kraków - Zbigniew Urbańczyk, Stanisław Wojtaszek, Marek Głanowski, Zbigniew Wiacek, Ludwik Gładysz (od 55 min. Jarosław Tyrka), Jerzy Pawlikowski (od 55 min. Adam Mikoś), Leszek Walankiewicz, Jan Stoklasa, Jan Karaś, Leszek Przybyłowski, Leszek Wrona.

GKS Jastrzębie - Rajnard Koterba, Bolesław Buchalik, Piotr Łajda, Maciej Szary, Czesław Bugdoł, Zbigniew Kuśmierski (od 63 min. Walery Jaświn), Ryszard Duda, Jan Pomykoł (od 46 min. Piotr Bukowiec), Czesław Maruszka, Ryszard Blachut, Andrzej Kłoz.

Spotkanie prowadziła trójka sędziów z Rzeszowa: Józef Dubiel jako główny arbiter oraz Bogusław Nieznaj i Ignacy Kiełb. Widzów ok. 4,5 tys.

Hokeiści już grają

(fz) Po prawie miesięcznej suchej zaprawie na zgrupowaniu w Karpicku i na własnych obiektach sportowych, hokeiści GKS Jastrzębie przystąpili już do treningów specjalistycznych na lodzie. Odbudowa się one na sztucznej, krytej lodowisku Unii Oświęcim, dokąd podopieczni trenera Jerzego Trójcy, jak dotąd bez poważniejszych zakłóceń, codziennie dojeżdżają. Zajęcia w Oświęcimiu urozmaiczone są spotkaniami towarzyskimi.

W pierwszym meczu zespół GKS Jastrzębie uległ bydgoskiej Polonii 6-1. Warto jednak nadmienić, że hokeiści z Bydgoszczy mieli już za sobą miesięczne zgrupowanie specjalistyczne i rozpoczynających dopiero treningi górników przewyższali szybkością, ogólną jazdą na lodzie i skutecznością. W kolejnych meczach sparingowych drużyna GKS Jastrzębie zremisowała 3:3 z zespołem Unii Oświęcim i wysoko pokonała team Znicza Pruszków 21-0. W najbliższym czasie jastrzębianie rezerwa w ramach pojedynków z Unią Oświęcim oraz z przebywającymi na zgrupowaniu w Katowicach - Budowlanymi Bydgoszcz. Trwają również pertraktacje w sprawie rozegrania kilku spotkań z GKS Tychy.

Dziękujemy

...za przesłane widokówki z pozdrowieniami

- kolarzom-turystom koła PTTK „Orlik” przy KWK „Moszczenica” z trasy XXVIII Centralnego Złota Turystów-Kolarzy w Kamieniu k/Rybnika.

- pracownikom KWK „XXX-lecia PRL” uczestniczącym w IV Górniczym Rajdzie Żeglarskim po wielkich jeziorach mazurskich.

1-0 po celnym strzale z linii pola karnego oddanego przez Janusza Gawłowskiego. W 17 min. spotkania solowa akcja i strzałem w „okienko” z odległości około 20 m popisał się Krzysztof Brzoza, podwyższając wynik meczu na 2-0. Trzecia bramka dla gospodarzy zdobył w 28 min. Joachim Krzystała, wykorzystując błąd obrońcy drużyny gości. Od tego jednak momentu gospodarze zwolnili tempo gry i do głosu coraz częściej zaczęli dochodzić ambitni piłkarze z Turzy, zdobywając w pierwszym kwadransie drugiej połowy dwie bramki. Później jednak gospodarze zaczęli grać bardziej serio, dokumentując swoją przewagę dwoma golami, uzyskanymi przez Joachima Krzystałę w 75 min. z karnego, podkrotowanego za zagranię piłki reką jednego z obrońców Unii oraz w 81 min. po składowej akcji z Januszem Gawłowskim.

Zespół gospodarzy występował w składzie: Rozalski, J. Brzoza, M. Gawłowski, J. Pawliczek, Hudek, K. Brzoza, Lach, Szmuk, Oślizło (od 60 min. Hojka), J. Gawłowski, Krzystała.

W przedmeczowej juniorów wyskoki zwycięstwo 6-1 odnieśli piłkarze z Moszczenicy dla których bramki zdobyli: Ryszard Cyroń 2, Janusz Pawliczek 2, Ryszard Brzoza i Roman Marcol po jednej.

GÓRNIK II BOGUSZOWICE - GRANICA RUPTAWA 3-3 (2-0)

Niezwykle dramatyczny przebieg miało spotkanie rezerwy drużyny występującej w klasie wojewódzkiej - Górnik Boguszwicze z zespołem Granicy Ruptawa. Wzmocniona pięcioma piłkarzami z pierwszego zespołu jedenastka gospodarzy od pierwszego gwizdka sędziego uzyskała wyraźną przewagę nad teamem Granicy, stwarzając na jej przedpolu niezliczoną ilość sytuacji strzeleckich. Dwie z nich zakończyły się zdobyciem przez górników bramek. W przerwie meczu trener Granicy, Marian Przybyła zmienił ustawienie drużyny i w drugiej połowie zespołem lepszym byli goście. W 50 min. gry Frenke zmniejszył rozmiar porażki 1-2, natychmiastowa jednak kontra gospodarzy przyniosła im po błędzie obrońcy Mołdryka kolejną bramkę. Nie zrażeni takim obrotem sprawy ruptawianie jeszcze bardziej zaczęli naciskać zespół gospodarzy, w efekcie czego uzyskali dwie bramki na wagę jednego punktu. Zdobył je w 85 min. i 75 min. spotkania M. Brzoza.

Podopieczni trenera Mariana Przybyły występowali w następującym zestawieniu: Mika, Pięgła, E. Brzoza, Mołdryk, Nowak, Sołtyśki, Franek, Brudny (od 46 min. Urbanek), M. Brzoza, Smok, Frenke.

Przedmecz juniorów wygrali gospodarze 3-1 (2-1). Jedyną bramką dla gości zdobył Andrzej Surma.